Rok XVII. Nr. 150. Wtorek 6 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Sejm zajmował się projektem zmiany Konstytucji.

Omal nie przesilenie w kole żydowskim. — Zgodność klubów sejmowych. — Opinja klubów.

WARSZAWA, 5-7 (Tel. wł.) — Dziś w Sejmie rozpoczęła się dyskusja nad zmianą Konstytucji. Dziwić się należy, że nikt z członków Rządu w tej najkapitalniejszej dla Rządu ustawie nie zabrał głosu.

Minister Makowski przygotowuje się zapewne do obrad komisyjnych. Premjer Bartel przysłuchiwał się rozprawom, lecz głosu nie zabierał. Dyskusja wykazała, że wszystkie kluby zgadzają się bezspornie w jednej kwestji, a mianowicie w nadaniu Prezydentowi Rzplitej prawa do rozwiązywania ciał ustawodawczych.

Inne zaś uprawnienia stoją pod znakiem zapytania. W Kole żydowskiem sprawa ta omal nie doprowadziła do przesilenia. Koło postanowiło głosować za nadaniem Prezydentowi prawa rozwiązywania obu izb a przeciwko wszystkim innym poprawkom.

Niektórzy członkowie Koła zapowiedzieli, że pomimo uchwały Koła będą głosowali oddzielnie.

Prezes Hartglas złożył godność, ale później cofnął swoją rezygnację.

Referentem zmian Konstytucji w obradach komisyjnych będzie poseł Chaciński.

* * *

Marszałek doniósł, że minister spraw wewnętrznych wycofuje ostatecznie ustawy samorządowe i że to pismo ministra marszałek przesłał komisji administracyjnej.

Izba przystąpiła do porządku dziennego. Przyjęto wszystkie poprawki Senatu do ustawy notarjalnej. W trzeciem czytaniu przyjęto bez zmian ustawy: o szkołach akademickich, o podatku od lokali, karno-skarbowe i o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Następnie poseł Byrka zreferował ustawę o pożyczce dolarowej w związku z wydzierżawieniem monopolu zapałczanego.

Poseł Wyrzykowski (Wyzw.) poddał bardzo ostrej krytyce umowę z konsorcjum zapałczanem nazywając ją wprost rabunkową dla konsumenta krajowego. Ponieważ obecnie zdaniem mówcy wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu byłego ministra skarbu Władysława Grabskiego, który powyższą umowę zawarł, ze względów formalnych nie byłby dopuszczalny, mówca proponuje wybranie komisji złożonej z 9 osób dla zbadania sprawy wydzierżawienia monopolu zapałczanego celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności cywilnej i karnej.

Również przeciwko ustawie wypowiedział się poseł Paszczuk (komunista) i Hausner (koło żydowskie).

Dyskusja nad projektem zmiany Konstytucji

Z kolei izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu rządowego w sprawie zmiany Konstytucji.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Głąbiński, który oświadczył, że jest zasadą ogólnie przyjętą, iż ustawa Konstytucyjna nie powinna być często zmieniana. Ale mimo to będzie głosował za odesłaniem wniosku rządowego do do komisji, a jeżeli, mówił dalej, sami także wnieśliśmy projekt zmian Konstytucji, to spowodowały nas do tego przedewszystkiem pewne historyczne przyczyny, odnoszące się do sposobu powstania naszej Konstytucji.

Mówca przypomina, że projekt Konstytucji zgłoszony przez Związek narodowy jeszcze w roku 19.9 przewidywał wyposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej w prawo do rozwiązania Sejmu i prawo weta przeciwko uchwałom izby. Wnioski te jednak wówczas się nie utrzymały, obecnie zaś projekt rządowy jest zdaniem mówcy jednostronny, ponieważ wychodzi wyłącznie z założenia, że w naszej Konstytucji wadliwem jest jedynie to, że prawa Prezydenta nie są szersze. Co się zaś tyczy względów rzeczowych, to mówca wypowiada się przedewszystkiem za dokładnem rozgraniczeniem kompetencji Sejmu, Rządu i Prezydenta Rzeczypospolitej' gdyż brak tego rozgraniczenia przyniósł zachwianie się stosunków politycznych w państwie i doprowadził do wypadków majowych. Stronnictwo mówcy nie może się zgodzić na to, aby Prezydentowi Rzplitej choćby nawet w czasie rozwiązania Sejmu przysługiwało prawo wydawania dekretów z mocą ustawodawczą.

Należy jedynie przyznać Rządowi i Prezydentowi prawo wydawania postanowień ogolnych ogólnie obowiązujących z tem zaostrzeniem, że nie może to dotyczyć ważnych spraw państwowych, i że postanowienia takie muszą być niezwłocznie przedstawiane ciałom ustawodawczym, aby orzekły, czy się zgadzają na nie, czy odrzucają. Nie może takie postanowienie dotyczyć zmian Konstytucji, spraw finansowych i podatkowych, zaciągania pożyczek i zmiany ustroju samorządowego. Pozatem należy zrewidować stosunek Sejmu i Senatu. Klub mowcy będzie głosował za odesłaniem projektu do komisji z tem, aby zajęła się jednocześnie i innymi projektami, i aby Sejm uwzględniając wszystkie przytoczone motywy przyczynił się nietylko do zmiany Konstytucji, lecz do zmiany ordynacji wyborczej.

P. P. S.

Poseł Daszyński (PPS) rozpoczął swą 1 i pół godzinną mowę stwierdzeniem, że debata dzisiejsza jest dalszym ciągiem przewrotu majowego, który głęboko wstrząsnął Polską. Masy ludowe nie zrozumiały jednak tego, co się dzieje po przewrocie. Jako jedyny dotychczas jego owoc mamy rządowy projekt zmiany Konstytucji.

Przechodząc do omówienia projektowanych w Izbie zmian Konstytucji, mówca oświadczył, że rozwiązalny Sejm jest zaprzeczeniem demokracji. Nierozwiązalność nic Sejmowi nie daje i odbiera mu wszelki autorytet, nadany mu z woli narodu. Dlatego też ten Sejm, który spełnił dużo dobrych czynów, nie rozwiązał głównych zadań, które przed nim leżały. Jeżeli Sejm był lichy, to rządy były jeszcze lichsze. Co się zaś tyczy prawa weta Prezydenta, mówca zauważył, że przewiduje się w ten sposób aż do 15 dni, aby ustawa stała się prawem i to wtenczas, kiedy Polska potrzebuje ustaw, został na nią nałożony hamulec, aby ruchy jej stały się ruchami żółwiemi. Pozatem przewiduje się termin prekluzyjny dla załatwienia budżetu. Wady parlamentaryzmu nie są większe od wad innego systemu, faszyzmu, monarchizmu czy bolszewizmu. Rząd wprawdzie ma argument rozbicia Sejmu na 16 stronnictw, ale rozbicie to jest następstwem bezideowości rządów polskich. Wielkie ide i program skupiają wokoło siebie wielki blok członków parlamentu, którzy przyzwyczajają się do pracowania obok siebie.

W zakończeniu mówca podniósł, że w tem zdyskredytowaniu Sejmu Rząd chce przeprzeć zbijanie Konstytucji, gdy u wrót czeka drugi Sejm, właściwa Konstytuanta. My wiemy, że po rządach sanacji przychodzi rząd katastrofy narodowej.

Usuwamy jedno zło wszechwładzy parlamentu — nie chcemy wprowadzać drugiego zła — złego Rządu.

Mówca zapowiada o odrzucenie przedłożenia rządowego.

Poseł Dubanowicz.

Poseł Dubanowicz zapowiada, że w przyszłości Polska będzie musiała nawiązać do wielkiej Konstytucji 3 Maja, do ustroju, który naprawdę zadawalał szerokie koła ludności, do ustroju w naszem położeniu geograficznem nieodwołalnego t. j. monarchistycznego. Naogół wszystkie przedłożenia rządowe są zgodne z przedłożeniem stronnictwa, które wobec tego ustosunkuje się do nich dodatnio.

Klub Pracy.

Poseł Kościałkowski z uznaniem wita inicjatywę Rządu w kierunku naprawienia wad Konstytucji. Zasadniczą przebudową powinien się zająć przyszły Sejm, a obecnie ograniczyć się do zmian koniecznych. Taką koniecznością jest umożliwienie działalności Rządu na dłuższy okres czasu.

Klub mówcy głosować będzie za odesłaniem ustawy do komisji.

Wyzwolenie.

Poseł Polakiewicz widzi główną wadę Konstytucji w utworzeniu Senatu, instytucji hamującej prace ustawodawczą następnie w niemożności rozwiązania Sejmu i pozbawienia Prezydenta wszelkiej władzy.

Przeciw dekretowaniu przez Prezydenta bez żadnych ograniczeń stronnictwo mówcy wypowiada się stanowczo—jednak będzie głosowało za odesłaniem projektu do komisji.

Klub białoruski.

Poseł ks. Stankiewicz wyraża przekonanie, że obecny Sejm nie może uzdrowić naszych bolączek i jedyne wyjście upatruje w rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu wyborów na podstawie starej ordynacji i dlatego też przyłącza się do oświadczenia posła Daszyńskiego i będzie głosował za odrzuceniem projektu rządowego.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie jutro o 11 rano.

Zmiany w wojsku.

WARSZAWA, 5-7 (A. W.) — W związku z zamierzoną na szeroką skalę reorganizacją Ministerjum spraw wojskowych opuści stanowisko zastępcy szefa administracji generał Norwid Neugebauer, który obejmie dowództwo na prowincji. Stanowisko szefa administracji ma być połączone z szefostwem korpusu kontrolerów. Stanowisko obydwu tych funkcyj obejmie generał Górecki.

Konferencje marszałka Rataja.

WARSZAWA, 5.7 (A. W.). — Marszałek Rataj prowadził dziś konferencje z przedstawicielami klubów lewicy posłem Niedziałkowskim PPS, Wyrzykowskim Wyzwolenie, a także reprezentantami klubu żydowskiego, starając się uzgodnić stanowisko stronnictw sejmowych w zagadnieniach zmian Konstytucji. Dalszą konferencję odbył marszałek Rataj z wiceprezesem klubu Piasta wicemarszałkiem Janem Dębskim.

Zażegnanie strajku tramwajowego w stolicy.

WARSZAWA, 5.7 (A. W.) — Grożący Warszawie strajk tramwajarzy został zażegnany wobec oświadczenia dyrektora Kühna, że tramwajarze otrzymają po 50 zł. oraz wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, w dniu zaś jutrzejszym resztę wypłaty. Komisarz Rządu obiecał nadto robotnikom, iż wpłynie na dyrekcję tramwai aby na przyszłość wypłaty regulowane były w terminie.

Ministerjalna wizyta w banku.

WARSZAWA, 5.7 (A. W.) — Dzisiaj o godz. 11 rano odwiedzili bank rolny ministrowie reform rolnych Staniewicz i rolnictwa Raczyński. Ministrowie odbyli konferencje z prezesem Banku p. Wojtkiewiczem i dyrektorem naczelnym Staniszewskim zapoznając się z całokształtem działalności Banku.

Cwiczenia wojskowe pod Rembertowem.

WARSZAWA, 5.7 (AW.) Dziś rano w okolicy Rembertowa odbyły się próby wojskowego ataku gazowego. Na próbach tych obecni byli Prezydent Rzplitej, minister Piłsudski, wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski i generał Burhadt-Bukacki oraz przedstawiciele korpusu oficerskiego. W próbach uczestniczyły wojskowe oddziały miejscowe.

Sytuacja strajkowa w Anglji.

Oświadczenie sekretarza Cooka.

LONDYN, 5.7 (AW.) W okręgu Yorkshire ogłoszone zostało we wszystkich kopalniach obwieszczenie o nowych warunkach płacy i pracy na podstawie ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym. Podniesione jest w ogłoszeniach, iż kopalnie mają wznowić prace od środy bieżącego tygodnia.

LONDYN, 5.7. Sekretarz federacji górników angielskich, Cook, przemawiając na jednym z wieców, zaznaczył, że strajkujący górnicy nie zostali jeszcze złamani, jednakże gdyby zmuszono ich głodem do wznowienia pracy, według nowej ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym, zaczną oni kiedy tylko będzie możliwe znowu strajkować. Cook stwierdził, iż strajk ten nie leży w odległej przyszłości i zostałby wznowiony już za kilka miesięcy.

Stabilizacja kursu franka.

Tekst sprawozdania komitetu rzeczoznawców.

PARYŻ, 5.7 (AW) Tekst sprawozdania komitetu rzeczoznawców ogłoszony w prasie wczorajszej dzieli się na 6 rozdziałów, zawierających wskazania programowe objęte poszczególnemi paragrafami w dziedzinach polityki gospodarczej. Wstęp sprawozdania podkreśla, że plan stanowi nienaruszalną konstrukcję i powinien być uwzględniony w polityce rządowej w całości, nie można zaś stosować pewnych jego postanowień, pomijając inne. Pierwszy rozdział mówi o stabilizacji waluty, przyczem rzeczoznawcy uznają, iż podniesienie kursu franka z jego obecnego poziomu nie jest niemożliwem. Rozdział drugi omawia warunki stabilizacji, trzeci bilans płatniczy, uznając za źródło jego niedoboru w ucieczce kapitałów, czwarty równowagę budżetową, zależną od kursów waluty francuskiej, piąty sprawy podatkowe, szósty zagadnienia skarbowe.

Burze i nawałnice w Europie.

Zniszczone domy, wywrócone drzewa, zabici ludzie.

PARYŻ, 5.7 (AW) — Donoszą z departamentu Pontoise, iż rozpętał się tam w dniu wczorajszym olbrzymi cyklon, który wyrządził znaczne szkody. Powyrywane zostały z korzeniami największe nawet drzewa, zawaliło się wiele domów, nawet jedna fabryka. Cyklonowi towarzyszyła ulewa, skutkiem której olzione przestrzenie departamentu są zalane przez wodę. Wiele osób rannych, kilka zabitych. Podobne burze w mniejszej jednak skali powtórzyły się także w okolicach Paryża. W Rethel podczas burzy na skutek uderzenia piorunu zabitych zostało trzech włościan.

PARYŻ 5.7 (AW). — W sobotę przeciągnęła nad Paryżem silna nawałnica. Na skutek gwałtownego wiatru powyrywane zostały słupy telefoniczne w 20 niemal procentach. W wielu domach przerwane zostało światło elektryczne.

BERLIN 5.7 (A W) — Donoszą, z prowincji, że przeszły w wielu miejscach Niemiec silne burze. Jedna z większych nawałnic rozpętała się w okolicach na południe od Berlina. W restauracji pod Charlottenbourgiem uderzył piorun. Z chwilą uderzenia piorunu rozległy się rozdzierające okrzyki kilkudziesięciu ludzi, którzy zostali rażeni uderzeniem piorunu. Zmarło 22 osoby, kilkanaście zaś jest ciężko rannych.

W Rosji znikają ludzie.

MOSKWA, 5.7 (AW.) Na terytorjum SSSR, dały się w ostatnich czasach zanotowac liczne wypadki znikania ludzi. Żona jednego z polskich poddanych otrzymała przed dwoma tygodniami w Berlinie depeszę o wyjeździe męża z Moskwy, od tego czasu jednak wszelkie wiadomości przestały od niego przychodzić. Stwierdzone zostało, iż nie przejechał on nawet granicy sowieckiej, tak, że zniknąć musiał na terytorjum SSSR. Jednocześnie są wiadomości o przepadnięciu bez wieści kilku osób z wycieczki szwedzkiej, która odwiedziła Rosję.

Polska—Estonja.

WARSZAWA, 5.7 (Tel. wł.)— W ub. niedzielę zostały rozegrane zawody w piłkę nożną między reprezentacją Polski i Estonji, zakończone zwycięstwem Polski w stosunku 2:0. Wieczorem odbyła się w salonach hotelu Europejskiego wspólna kolacja, na której byli obecni przedstawiciele Związków: polskiego i estońskiego, obie drużyny oraz delegaci Warszawskiego Związku piłki nożnej.

Echa śląskie.

„Gońca Śląskiego" kupił Napieralski.

KATOWICE, 5.7 (tel. wł.) „Gońca Śląskiego" kupił p. Adam Napieralski. Obecnie p. Napieralski jest już właścicielem trzech pism na Śląsku.

Pijackie awantury pos. Kowolla.

KATOWICE, 5.7 (tel. wł.) Dziś rano przyszedł po wizę do konsulatu czechosłowackiego komunistyczny poseł na Sejm śląski, Kowoll. Z powodu urzędowego święta czechosłowackiego konsulat wydawał dziś wizy tylko do godziny jedenastej rano. Ponieważ poseł Kowoll przyszedł po wizę już po godzinie jedenastej, konsulat nie przyjął go. Pos. Kowoll zaczął wówczas niesłychaną awanturę, tak że konsul był zmuszony wezwać interwencji policji. Wrzeszczącego posła wyniesiono na rękach do komisarjatu. Konsul czeski oświadczył, że żądać będzie satysfakcji na drodze dyplomatycznej przez posła czechosłowackiego w Warszawie.

Aresztowanie szpiegów.

KROL. HUTA, 5.7 (tel. wł.) Dzisiaj aresztowała policja polityczna Ignacego Kowala i jego żonę za szpiegostwo. Żona Kowala przewoziła rozmaite dokumenty do prezydjum policji w Gliwicach na Śląsk niemiecki. Jest to więc jeszcze jeden dowód, że prezydjum policji w Gliwicach trudni się szpiegostwem.

WYPADKI WARSZAWSKIE OD DNIA 12 DO 15 MAJA.

XIV. GRUPA OŻAROWSKA GOTOWA DO AKCJI. KONIEC DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

Wnet dzień się [illegible]. B. P. Prezydent Wojciechowski kazał nam wręczyć rozkaz pożegnalny, w którym dziękował wszystkim dowódcom i żołnierzom, którzy do ostatniej chwili stali przy Sztandarze Rzeczypospolitej i zawezwał nas, aby się przed wyjazdem do Spały z nami pożegnać. Pożegnanie było bardzo serdeczne. Z [illegible]szych oficerów dziękował b. Prezydent Wojciechowski szczególnie majorowi S. G. Porwitowi. Potem nastąpiło pożegnanie międz. członkami byłego rządu a wojskowymi.

Jeszcze przed odjazdem p. Wojciechowskiego do Spały—mogła być godz. 8 rano, dnia 15 maja — przybył samochodem do Wilanowa mjr. S. G. Morawski, były nasz attache wojskowy w Bukareszcie.- Przybył [illegible] z ominięciem Warszawy. [illegible] Ożarowa, stacji kolejowej na linji Warszawa—Toruń, położonej o 12 km. od Warszawy, jako łącznik gen. Ładosia, dowódcy wojsk poznańskich i pomorskich tam zebranych. W ślad za nim przybył też szwadron 15 pułku, również z grupy Ożarowskiej. Wspominałem już, że wojska, które nam gen. Żymirski 14 maja do Belwederu przyprowadzał, wyładowały częściowo w Ożarowie. Za nimi przybyły do Ożarowa dalsze wojska poznańskie i pomorskie, a dowiedziawszy się o zajęciu Belwederu przez tamtą stronę, ugrupowały się w okolicy tej stacji, gotowe do akcji na Warszawę. Do ugrupowania tych sił przyczynili się z własnej inicjatywy pułkownicy S. G. Regulski i Arciszewski, którzy się w cywilnych [illegible] [illegible] przedostali, pierwszy z Warszawy, drugi z Łodzi. Pułk. Arciszewski dowodził pułkiem w Łodzi. Po zamachu gen. Malachowskiego, w czasie którego mu pułk odmówił posłuszeństwa, wyjechał do Warszawy, by się zameldować po stronie legalnej władzy, pomagał już gen. Żymirskiemu w Ożarowie przy wyładowaniu nadjeżdżających wojsk i dalej też tam wojska zbierał. Ponieważ także gen. Żymirski po kilkugodzinnych walkach na obwodzie Warszawy, do Ożarowa ich cofnął, urosła grupa Ożarowska stopniowo do 7 (według innego źródła 8) pułków piechoty 2 pułków art. pol., 2 pułków kaw., 1 dyonu art. konnej i 1 szw. samochodów panc. Były tam: 56, 61, 62, 04, 66, 68, [illegible] pp.; 14, 17 pap.: 15, 17 płk.; 3 dak. Te daty zebrałem po wypadkach od świadków.

Ta grupa Ożarowska, stojąca pod dowództwem gen. Ładosia, przy której znajdowali się też gen. Taczak, Sawicki i Żymirski, przedstawia bardzo znaczną siłę, stojącą do dyspozycji legalnej zwierzchniej władzy i oczekującą rozkazu do ataku na Warszawę. Były to wojska wyborowe, rwące się do ataku. A tymczasem p. Wojciechowski, wobec dokonanego zrzeczenia się z urzędu, już konstytucyjnie tego rozkazu dać nie mógł. Major Morawski zameldował się więc u gen. Rozwadowskiego, który jako najstarszy stopniem z generałów, walczących po stronie legalnej, postanowił też dowództwo nad grupą Ożarowską objąć. Wobec tego, że gen. Rozwadowski był związany tak słowem danem b. Prezydentowi Wojciechowskiemu, jak i rozkazem marszałka Sejmu, że walk nie wznowi bez rozkazu, nie mógł nic innego zrobić, jak zameldować marszałkowi Sejmu, że grupa Ożarowska stoi do jego dyspozycji i jest gotowa do akcji. Gen. Rozwadowski był zdania, że oddanie do dyspozycji marszałka Sejmu tak dużej siły, gotowej do ataku na Warszawę, da mu możność postawienia kategorycznych warunków przy tworzeniu nowego rządu i niedopuszczenia, aby przy tej sposobności praworządność specjalnie w armji została pogrzebana.

Gen. Rozwadowski wysłał z tą misją gen. Kesslera do marszałka Rataja, majora Morawskiego zaś odesłał do Ożarowa z zawiadomieniem, że obejmuje dowództwo nad grupą Ożarowską, która ma swą kawalerję dla lepszej łączności z grupą Wilanowską na południe przesunąć. Czynił to w odpowiedzi na obserwowane ruchy kawalerji tamtej strony, która zabawnem naruszeniem zawieszenia broni, od samego rana nas od zachodu okrążała, z widocznym celem, żeby grupę Wilanowską taktycznie unieruchomić.

Major Morawski został przez tamtą stronę zatrzymany i rozkazu w Ożarowie oddać nie mógł. Także generała Kesslera tamta strona naraził do marszałka Sejmu nie przypuściła, co jednak pozostało bez znaczenia, bo się grupa ożarowska o godz. 12.30 popoł. dnia 15 maja wprost marszałkowi Sejmu do dyspozycji oddała.

Marszałek Piłsudski dowiedziawszy się o grupie ożarowskiej, tak poważnie Warszawie zagrażającej, wysłał o godz. 8 rano parlamentarzy do Ożarowa z powiadomieniem o rezygnacji p. Wojciechowskiego i dla zawarcia rozejmu. Gen. Ładoś odrzekł, że wysłał szwadron łącznikowy do Belwederu, względnie Wilanowa, skąd oczekuje rozkazów, godząc się narazie na rozejm do godz. 11 przed poł. Gdy do godz. 11 odpowiedzi z Wilanowa nie było z powodu zatrzymania mjra Morawskiego przez tamtą stronę, wysłał gen. Ładoś pułk. S. G. Arciszewskiego do Warszawy z instrukcją, by bezwarunkowo do Prezydenta Wojciechowskiego dotarł, lub o ile to już nie będzie możebne, osobiście w akt rezygnacji wglądnął.

Tymczasem miał gen. Ładoś przysunąć wojska bliżej Warszawy i być o godz. 4 popoł. gotowym do ataku na Warszawę. Po pewnych trudnościach dotarł pułk. Arciszewski o godz. 12.30 popoł. do marszałka Sejmu, Rataja, który na żądanie pułk. Arciszewskiego oryginalny akt zrzeczenia się b. Prezydenta Wojciechowskiego pokazał, lecz, nie interesując się nową sytuacją wojskową, wszelkiej akcji zbrojnej kategorycznie zabronił i zawarcie rozejmu nakazał.

W południe, dnia 15 maja, dowiedziawszy się oficjalnie o rezygnacji b. Prezydenta Wojciechowskiego, zatrzymał też gen. Szeptycki resztę transportów z posiłkami, wysłanymi dla strony legalnej, mianowicie: 2, 3, 4 pp. podhal, 11 pp., 6 pap. i 3 pułk w Piotrkowie oraz transporty z OK. Lwów (liczby pułków nie wiem) w Jarosławiu. To była końcowa sytuacja wysłanych posiłków.

Po ogłoszeniu mego X. artykułu o „Wypadkach warszawskich", w którym omawiam akcję gen. Żymirskiego, zwrócono mi uwagę, że się gen. Żymirski, w areszcie śledczym znajduje i obecnie przeciw podniesionym zarzutom bronić się nie może. Wobec tego zaznaczam dodatkowo, że się po wypadkach warszawskich z gen. Żymirskim nie widziałem i jego akcję opisałem na podstawie informacyj zasięgniętych w jednostkach, któremi wtedy dowodził. Dla wydania ostatecznej opinji o jego akcji trzeba więc poczekać do chwili, kiedy gen. Żymirski będzie w możności też głos zabrać.

Gen. Stanisław Haller.

Przed załamaniem się frontu niemieckiego.

Już przed rokiem przewidywano powszechnie, że narzucona Polsce przez Niemcy wojna gospodarcza potrwa niewątpliwie czas dłuższy. Przewidywano również, że Niemcy wtedy dopiero zgodzą się na zawarcie traktatu handlowego z Polską, gdy przekonają się, że wojna celna więcej im czyni szkód, niż Polsce i że z tej wojny celnej ani w okresie bieżącym ani na przyszłość pożytku żadnego mieć nie mogą.

Dzisiejsza rzeczywistość zdaje się potwierdzać te przewidywania. Rokowania o traktat handlowy między Polską a Niemcami trwają już 15 miesięcy i dotych czas nie wydały jeszcze rezultatu. Niemniej jednak w Niemczech coraz więcej zaczyna świtać przeświadczenie o niemożliwości dalszego prowadzenia wojny gospodarczej z Polską. Część prasy niemieckiej podjęła się już bowiem tego niemiłego zadania, jakim jest wykazanie, że wojna ta większe szkody wyrządza samym Niemcom, niż Polsce. Niemcy doszły już do wniosku, że w ciągu tych 15 miesięcy trwania wojny celnej sytuacja gospodarcza w ich kraju pogorszyła się niezmiernie, podczas gdy Polska nie została bynajmniej doprowadzona do katastrofy gospodarczej, jak się tego spodziewały koła nacjonalistyczne i pewne sfery gospodarcze w Niemczech. Niemcy natomiast mimo pewności siebie, odczuły utratę rynku polskiego bardzo dotkliwie, czego najlepszym dowodem jest cyfra około 2 miljonów bezrobotnych i wprost katastrofalna sytuacja gospodarcza na niemieckim G. Śląsku.

Przed rokiem najwidoczniej nie wierzono w Berlinie, by Polacy zdecydować się mieli na walkę gospodarczą z potężnemi Niemcami. Spodziewano się raczej przetargów, kompromisów, z których Niemcy wyjdą zwycięsko, otrzymają od Polski żądane ustępstwa natury politycznej i w dalszym ciągu uzależniać będą od siebie przemysł polski, a tem samem polski bilans handlowy.

Przerachowano się jednak. Rząd polski świadomy zresztą przełomu, jaki kraj czekał w razie wojny celnej z Niemcami, zdecydował się pójść po linji samodzielności gospodarczej, licząc realnie na to, że agresywność niemiecka zmusi wytwórczość polską do wyzyskiwania u siebie surowców i półfabrykatów własnych, co stanie się poważnem niebezpieczeństwem na przyszłość dla Niemiec.

Rozglądnijmy się na chwilę w sytuacji. Niemcy wywożą swoich fabrykatów do Polski za mniej więcej taką samą sumę za jaką importują od nas do siebie naszych płodów rolniczych, drzewa nieobrobionego, zwierząt, węgla, żelaza i t. d. Wojna gospodarcza z Polską zatem nie tylko, że nie przynosi ona żadnego pożytku, lecz przyprawiał ich o straty materjalne bardziej niż Polskę i powoduje u nich bezrobocie większe niż u nas. Oprócz bowiem węgla górnośląskiego i żelaza w sztabach wysyłamy do nich przeważnie surowce, przy produkcji których nie potrzeba zatrudniać tyle ludzi, jak przy wyrobach fabrycznych które Niemcy do Polski eksportują. Zaś sytuacja gospodarcza w świecie jest i pozostanie jeszcze na dłuższe lata taką, że o zbyt surowców nie bardzo troszczyć się trzeba natomiast wyroby przemysłu znajdują coraz to cięższy zbyt na rynkach zagranicznych Polska zatem oprócz swoich produktów górnośląskich na swoje płody rolnicze zwierzęta i drzewo łatwo znajdzie zbyt we wszystkich krajach europejskich. Niemcy natomiast z trudnością sprzedają swoje wyroby przemysłowe, które Polska dawniej kupowała, a których z chwilą wybuchu wojny celnej przestała nabywać.

Po 15 miesiącach okazało się więc, że życie gospodarcze potrafi być silniejsze, niż zaciekłość niemiecka, że mimo wszystko Polska i Niemcy zdane są gospodarczo wzajemnie na siebie. Dlatego też warunki gospodarcze, a nawet i polityczne dla zawarcia traktatu handlowego między Polską i Niemcami są dzisiaj niewątpliwie bez porównania pomyślniejsze, niż były przed rokiem.

Zawarciu traktatu przeszkadzają jedynie rozpalone głowy hakaty niemieckiej, ale zbliża się coraz więcej chwila, w której i nacjonaliści, niemiecy, powodowani koniecznością życiową będą musieli skapitulować.

Dr. J. K.

Na rubieżach Rzeczypospolitej

Stan osadnictwa wojskowego na kresach.

Od Zarządu Centralnego Związku osadników wojskowych otrzymujemy szereg informacyj o obecnym stanie osadnictwa wojskowego na kresach:

W województwach wschodnich osiadło dotąd, licząc okrągło 7 500 osadników, z tej liczby blisko połowa w województwie Wołyńskiem, reszta zaś w Nowogródzkiem, w pow. Wołkowyskim i Grodzieńskie n woj. Białostockiego, wreszcie w Poleskiem i Wileńskiem

Rzuca się w oczy miarowy i znaczny postęp zagospodarowania osad, który się uwydatnia w tem, że wszyscy osadnicy osiedli już na stałe z rodzinami, we wzroście zabudowań gospodarczych, powiększeniu inwentarza żywego i martwego, lepszej uprawie roli i dającym się zauważyć powszechnym pędzie do coraz racjonalniejszej gospodarki rolnej. O przemianach, jakie nastąpiły od roku 1921 dają wyobrażenie następujące cyfry. W roku tym liczono przeciętnie jedną osobę na osadę, w r. 22—2 osoby, obecnie 4 — 5 osób. Zaludnienie osad w roku bieżącym wynosi zatem jakieś 35.000 ludzi, wówczas gdy przed czterema laty wynosiło około 5,000. Przedtem osadnicy mieszkali w ziemiankach, obecnie mają przeciętnie po 2 budynki na działkę, dawniej mieli po dwa konie, dziś mają wprawdzie taką samą ilość, ale znacznie lepszych. Pozatem posiadają po dwie krowy, trzodę chlewną, drób i t. d.

Uprawa roli na osadach stoi obecnie na poziomie najwzorowszych gospodarstw włościańskich i są wszelkie dane, że w ciągu najbliższych paru lat ambitne i pracowite osadnictwo nasze ten poziom przekroczy. Ułatwi im to lepszy inwentarz żywy i martwy (kosiarki, młocarnie i t. d.) i znacznie wyższy poziom inteligencji.

Po kilku latach doświadczenia można już dziś z całą pewnością stwierdzić, że osadnik wojskowy jest najlepszym polskim elementem osadniczym na kresach, że gospodarczo staje się coraz silniejszym.

Stosunek do osadników miejscowej ludności początkowo nieufny, a miejscami wręcz wrogi (w miejscowościach, gdzie przy wprowadzeniu osadnictwa zignorowano potrzeby ludności) obecnie układa się wszędzie zupełnie zadowalająco. Osadnicy nasi odczuwają dotkliwy brak szkół polskich, brak organizacji instruktorów rolnych.

Zlot sokoli w Pradze czeskiej.

Tryumfalne powitanie armji jugoslowiańskiej. — Rumuński następca tronu. — Dziennikarze rumuńscy.

PRAGA, w lipcu.

Nigdy chyba nie witała Praga z taką okazałością swych gości, nigdy nie oczekiwała z taką niecierpliwością przyjazdu delegatów zagranicznych na zlot sokołów, jak dnia 3 lipca, kiedy to do Pragi przyjechała delegacja armji jugosłowiańskiej. Już od samego rana zalegały tłumy publiczności ulice, graniczące z dworcem Wilsona. Na ulicach miasta utworzyła publiczność gęste szpalery. O godz. 9.45 wjechał na udekorowaną zielenią i flagami narodowemi halę dworca Wilsona pociąg jugosłowiański. Publiczność zebrana na dworcu zgotowała gościom gorące owacje. Cztery orkiestry odegrały jugosłowiańskie i czechosłowackie hymny narodowe, poczem generał Horak przywitał żołnierzy jugosłowiańskich w imieniu armji czechosłowackiej. Generał jugosłowiański Cwjatkowicz w gorących słowach podziękował za serdeczne przyjęcie, poczem oficerowie jugosłowiańscy i czechosłowaccy, oraz przedstawiciele rządu, ministerjum spraw wojskowych, jakoteż delegaci wszystkich pułków garnizonu praskiego i przedstawiciele rozmaitych instytucji kulturalnych udali się do „błękitnego" salonu na dworcu, gdzie wygłoszono szereg serdecznych przemówień okolicznościowych. Tymczasem przed dworcem formowały się oddziały armji jugosłowiańskiej, witane owacyjnie przez licznie zebraną publiczność.

O godz. 10.03 ruszył wśród gęstych szpalerów publiczności uroczysty pochód, składający się z 20 jugosłowiańskich oficerów, 40 słuchaczy akademji wojennej, 90 marynarzy, 200 podoficerów i szeregowców i 51 muzykantów w kierunku placu Wacława, wspaniale udekorowanego sztandarami i zielenią. Przed Jugosłowianami jechał oddział policji konnej a pochód zamykał pluton honorowy 5 czechosłowackiego pułku piechoty. Za wojskiem kroczyły drużyny sokołów czechosłowackich, wraz z orkiestrą sokolską.

—

Z Bukaresztu donoszą, że na VIII ogólnosłowiański zlot sokołów w Pradze przyjedzie następca tronu Mikołaj. Księciu rumuńskiemu towarzyszą adjutant i czechosłowacki attache wojskowy. Przyjazd księcia Mikołaja odbywa się na skutek specjalnego zaproszenia prezydenta Masaryka.

—

Obok całego szeregu gości cudzoziemskich przyjechała do Pragi także delegacja Bukaresztu. W skład delegacji wchodzi prezydent miasta Anibal Teoderescu i szereg radnych. Delegację przywitał na dworcu pierwszy burmistrz Pragi dr Baxa, oraz przedstawiciele władz i zrzeszeń, a także poseł rumuński w Pradze Filedor. Na czele delegacji dziennikarzy rumuńskich stoi przedstawiciel Małej ententy prasowej Dianu.

Stany Zjednoczone nie poddadzą się kontroli.

Na komisji rzeczoznawców dla spraw rozbrojenia w Genewie złoży przedstawiciel Stanów Zjednoczonych ważną deklarację. Według niej Ameryka popiera sprawę ograniczenia zbrojeń, zaakceptuje ustalone postanowienia, nie zgadza się jednakowoż na żadną kontrolę zbrojeń, mającą stwierdzić, czy wywiązała się ze swych zobowiązań. Dobra wola i poczucie honoru państwa zawierającego umowę ma stanowić jedyną gwarancję dotrzymania warunków paktu.

Zyski górnictwa niemieckiego na strajku górników angielskich.

„Information" wylicza na zasadzie danych, ogłoszonych przez berliński urząd statystyczny, że niemiecki przemysł węglowy osiągnął, dzięki strajkowi górników angielskich, extra zwyżkę dochodów wartości 850 000 funtów w przeciągu jednego miesiąca maja.

Militaryzacja akademików rumuńskich.

Rumuński minister spraw wewnętrznych Gogba przygotowuje projekt ustawy, na mocy której każdy student szkoły wyższej uważany będzie za członka armji i podlegać będzie komendzie władz wojskowych. Specjalni instruktorzy wojskowi zajmą się wyszkoleniem akademików, które trwać będzie przez cały czas trwania studjów akademickich. Prasa opozycyjna występuje przeciw projektowi, zarzucając rządowi, że chce w ten sposób stworzyć oddziały faszystowskie, któremi mógłby w każdej chwili dysponować. Studenci uniwersytetów natomiast przyjęli projekt z wielkim zapałem.

Iwan Justh nie będzie wydany

Rząd szwajcarski odmówił wydania Iwana Justha, sprawcy napadu na premjera węgierskiego hr. Bethlena rządowi węgierskiemu. Justh wypuszczony został z więzienia po złożeniu kaucji 200 franków, by powstrzymać się od wszelkiej działalności i wystąpień politycznych do chwili przeprowadzenia rozprawy sądowej.

Budżet Rosji sowieckiej na rok 1927.

Budżet państwowy Rosji sowieckiej na r. 1927 został określony przez rząd na sumę 4 miljardów 600 miljonów rubli.

Eksport w r. 1927 spodziewany jest w zakresie 850 milj. rb., import zaś — 750 milj. rb. Są to oczywiście obliczenia prowizoryczne, zależne od urodzajów i wydajności przemysłu. Wartość produkcji przemysłowej miałaby wg. tych samych obliczeń prowizorycznych wzrosnąć w roku przyszłym do 5.5 miljarda rb.

Poincare przeciw ratyfikacji umowy waszyngtońskiej.

„Liberte" ogłasza interwiew z Poincarem, który wypowiada się stanowczo przeciw ratyfikacji waszyngtońskiej umowy w sprawie konsolidacji francuskiego długu wojennego. „Briand zresztą nie ma zamiaru", dodał Poincare, „przedłożyć parlamentowi tej umowy w obecnej jej formie, gdyż wie dobrze, że większość deputowanych wypowie się stanowczo przeciwko tak niekorzystnym dla kraju warunkom.

ZYGZAKIEM.

Oszczerstwo.

— Jestem Cezary Bajurkiewicz— rzekł z patosem wchodzący do pokoju, w którym siedział gospodarz domu — zna pan chyba dobrze moje nazwisko?

Gospodarz był zdumiony tą wizytą.

— Owszem, niestety, znam, i nie pojmuję doprawdy...

— Zaraz pan pojmie. Przychodzę, bo mi pan narobił masę nieprzyjemności...

— Ja — panu?!..

— A tak. I musi mnie pan wydobyć z tej całej kabały.

— Nie rozumiem pana.

— Zaraz pan zrozumie. Zaskarżył mnie pan o oszczerstwo — tak? Czy pan wie, co to znaczy?! Honor mój jest tu zagrożony! Mój honor!...

— Przecież to pan pierwszy podał do tego brukowego pisma wiadomość, że ja...

— Że pan fałszuje weksle, że pan ma dwie żyjące żony, że pan udusił swego noworodka i że pan ukradł futro w cukierni? Niech się pan nie żenuje — mówmy otwarcie— ja się tego nie wstydzę. Tak — napisałem to wszystko o panu. Więc co z tego? A pan w odpowiedzi na to podał mnie do sądu o oszczerstwo — tak?! .

— Oczywiście. Musiałem, skoro pan...

— Przepraszam — ale teraz ja mówię. Zaskarżył mnie pan, wiedząc doskonale, że w tem co podałem, nie było ani słowa prawdy?... Mimo to zaskarżył mnie pan!!..

— „Mimo to"? Jak pan rozumie to słowo?

— Tak, jak powinno być ono rozumiane. Bo gdyby to było prawdą, co o panu pisałem, możnaby jeszcze krok pański usprawiedliwić. Wtedy nie groziłoby mi to, co mi grozi obecnie. Wtedy udowodniłby mój adwokat prawdziwość wszystkich podanych przezemnie faktów, wobec czego nie mogłoby być mowy o oszczerstwie, no i naturalnie...

— Naturalnie — co?

— Byłbym uniewinniony. To chyba jasne. Ale skoro jest tak jak jest, wie pan co się stać może?

— Wyobrażam sobie...

Nie potrzebuje pan sobie wyobrażać, bo wie to pan tak samo jak i ja. Może się stać, a nawet stanie się napewno, że będę skazany za oszczerstwo. A wtedy przepadło moje dobre, nieskalane imię!

— Wybaczy mi pan, ale...

— Niech się pan nie tłomaczy, bo postępek pański nie jest wcale do usprawiedliwienia. Wiedział, że wszystko co podałem jest nieprawdą i skarżyć mnie do sądu? Czy to ludzkie? Czy to etyczne i przyzwoite? Mnie, ojca pięciorga dziatek, mnie, zupełnie panu dotąd nieznajomego człowieka oddawać sądom? Bezbronnego narażać na możliwość więzienia? Pomijam już fakt, że dzieciątka moje pójdą z torbami, że biedna żona moja popełni samobójstwo na wieść o zasądzeniu mnie — lecz pytam pana, co stanie się z mojem czystem, niesplamionem dotąd nazwiskiem? Boże! Mój czysty, jak kryształ, honor!..

— Wie pan, że tego to już naprawdę...

— Niech się pan nie tłomaczy! Sam pan widzi, że nie zasłużyłem na to ani ja, ani moja biedna rodzina. Rozumie pan chyba, że musisz mnie ratować. Przecież pan jest dobry, porządny człek, nie taki, jak inni, co to kradną futra i mordują dzieci...

— No, no!..

Niech pan nie przeczy. Już ja znam ludzi — są tacy, są. Ale pan o przecie całkiem coś innego. Pan niezdolny do nieszlachetności. I dlatego przyszedłem tutaj. Do ordynarnego fałszerza weksli nie przyszedłbym napewno. Niech mi pan wierzy.

— Sprawa nie jest taka prosta. Ostatecznie — cofnąłbym moją skargę, ale historja ta przez swą jaskrawość [illegible] dziś już takiego roz-[illegible]

— Niech pan pozwoli mi skończyć. O wycofaniu skargi nawet mowy być nie może. To mi zupełnie nie dogadza. Na bezwzględne uwolnienie mnie od winy mogę liczyć tylko w jednym, jedynym wypadku.

— W jakim?

— Jeśli pan przyzna się w sądzie do wszystkiego, co o panu napisałem. I jeśli pan nie chce obarczać swego sumienia ruiną mego domu, mej rodziny i splamieniem mego staropolskiego nazwiska, — musi pan w sądzie powiedzieć: Tak—to wszystko prawda! Jestem złodziejem, mordercą, i fałszerzem! Bo o co tu chodzi? Było wydrukowane, prawda? Wszyscy co przeczytali, już w to uwierzyli i żadne orzeczenie sądu ich nie przekona, prawda? Więc chodzi tylko jeszcze o tę drobną formalność przyznania się przed sądem. I wiem, że pan to dla mnie zrobi, bo pańska uczciwość nakaże obronić czyste dotąd nazwisko Cezarego Bujarkiewicza!..

Pepi.

Śmiertelna rozprawa w spelunce.

Jakie życie taka śmierć

W nocy, z niedzieli na poniedziałek, w malutkiej i spokojnej kolonji „Podlesie", znajdującej się pomiędzy Golonogiem a Strzemieszycami, rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padł notoryczny rzezimieszek Bolesław Gondek z Dąbrowy.

Tło sprawy było następujące: W Dąbrowie od dłuższego czasu grasuje banda nieposkromionych opryszków, z którymi nawet policja nie może sobie dać rady, gdyż rzezimieszków tych kara więzienia nie przeraża i każdy z nich, po powrocie z więzienia rozpoczyna dawny tryb życia, polegający na dokonywaniu kradzieży, wszczynaniu ustawicznych burd i awantur, w których kije i noże muszą być w użyciu.

Otóż ubiegłej nocy, dwaj z tych indywiduów mianowicie Bolesław Gondek i Józef Libera, bawili się wesoło w jakiejś spelunce w Dąbrowie, skąd o godz. 2 w nocy udali się na kolonję „Podlesie", gdzie w jednym z domów mieszka kilka podejrzanych kobiet. W domu tym mieszka również robotnik Antoni Górecki z kochanką Kwiatkowską. Po przybyciu na miejsce, opryszkowie stwierdzili nieobecność swych kochanek, co doprowadziło ich do wściekłości.

Nie chcąc, aby daleki spacer spełzł na niczem, Gondek wszedł do mieszkania Góreckiego i zażądał odstąpienia mu swej kochanki.

Naturalnie, Górecki odpowiedział odmownie, co wywołało awanturę ze strony Gondka, a kiedy wszelkie groźby nie odnosiły skutku, Gondek wyjął nagle nóż, chcąc we właściwy sobie sposób rozprawić się z rywalem. Górecki jednakże znał dobrze opryszka i miał się na baczności, to też kiedy ujrzał w podniesionej ręce Gondka nóż przygotowany do ciosu, chwycił błyskawicznym ruchem siekierę i w chwili ataku Gondka uderzył go obuchem w głowę, kładąc trupem na miejscu.

Przekonawszy się po pewnym czasie, iż Gondek rzeczywiście nie żyje, Górecki wyrzucił zwłoki do sieni, poczem udał się na posterunek policji w Golonogu z zawiadomieniem o zajściu. Górecki aresztowano i przekazano władzom sądowym, zwłoki zaś Gondka zabezpieczono do chwili przyjazdu komisji sądowo lekarskiej, która wczoraj przybyła na miejsce wypadku i po dokonaniu zwykłych w podobnych razach formalności, zezwoliła na pogrzebanie zwłok Gondka. Sprawdziło się przysłowie, iż zginął od broni, jaką ustawicznie wojował.

Jakie życie, taka śmierć.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6 Wtorek	Dziś Izajasza Pr. Jutro Cyrylla i Metodego. Wsch. słońca 3.23 Zach. „ 7.58

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dyrekcja teatru sosnowieckiego pertraktuje z autorami sztuk „Kobieta, wino, dancing" oraz „Dzień bez kłamstwa" o prawo wystawienia tychże na scenie sosnowieckiej. Sztuki te ujrzą światło kinkietów w sezonie bieżącym i zamkną okres tegoroczny.

Teatr w Będzinie.

Dziś we wtorek po — cenach od 40 gr do 2.50 przewyborna krotochwila w 3 aktach „Gdy kobieta zapragnie" Początek godz. 8.30 wiecz.

Teatr w Dąbrowie.

W środę artyści teatru sosnowieckiego odegrają pełną humoru krotochwilę w 3-ch aktach „Gdy kobieta zapragnie". Ceny miejsc od 40 gr. do 2.50 Początek godz. 8.30 wiecz.

W przygotowaniu „Dzień bez kłamstwa" i „Kobieta, wino, dancing".

Utonięcie.

Wczoraj w godzinach wieczorowych utonął w Brynicy naprost ul. Wysokiej 19 letni Pietrzyk Władysław, zamieszkały przy ul. Wiejskiej. Na miejsce wypadku przybyła straż miejska, jednakże z powodu ulewy i późnej pory poszukiwania nie dały wyniku. Celem ustalenia powodów utonięcia prowadzi dochodzenia policja, zawiadomiono także posterunki p. p. w Mysłowicach i Niwce, celem ewentualnego odszukania zwłok.

Obchód święta amerykańskiego.

Stwierdzić należy, iż obchód święta amerykańskiego wypadł w Zagłębiu bardzo słabo. Skutkiem wakacji i wyjazdu wielu osób na urlop, nie można było zorganizować odpowiedniego obchodu i cała uroczystość ograniczyła się do nabożeństw i udekorowania domów flagami narodowemi.

Jedynie tylko w Będzinie obchód wypadł nieco okazalej, gdyż po nabożeństwie zebrali się na placu 3 Maja przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, miejscowa straż ochotnicza z orkiestrą i sikawką motorową oraz niewielka liczba ludności.

Do zebranych wygłosili okolicznościowe przemówienia: prezydent miasta, p. A. Michael i poseł dr. Weinzieher, poczem orkiestra straży ogniowej odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Na zakończenie straż ochotnicza, pod dowództwem komendanta p. Langego zademonstrowała pracę sikawki motorowej, wyrzucającej jednocześnie z 5 węży strumienie wody.

W tym czasie dokonano zdjęcia fotograficznego, które będzie przesłane do albumu amerykańskiego.

Obchód zakończył koncert orkiestry straży pożarnej.

Święto amerykańskie w Sosnowcu.

150-lecie niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odbiło się w Sosnowcu dość żywem echem, choć specjalne uroczystości nie zostały zorganizowane. Wszystkie domy udekorowane były flagami narodowemi. W kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyła nieliczna garstka wiernych, czujących wdzięczność dla szlachetnej demokracji amerykańskiej, która w najcięższych dla nas momentach chętnie śpieszyła z pomocą, karmiąc dzieci polskie i rodziny niezamożne.

Niewielka liczba obecnych w kościele dała okazję kaznodziei ks. Sobczyńskiego do czynienia gorzkich wyrzutów pod adresem tych, którzy nie znają uczucia wdzięczności, najpiękniejszej z zalet ludzkich.

P. wojewoda Manteuffel na Pomorzu.

Korzystając z urlopu p. wojewoda Manteuffel przebywa na Pomorzu, gdzie przy sposobności zwiedza różne placówki gospodarcze i społeczne, interesując się także zabytkami przeszłości, które, jak wiadomo, mają w nim gorącego orędownika. Obecnie p. wojewoda bawi w Toruniu.

Kwiatek.

W niedzielę ub. sprzedawano na ulicach Sosnowca kwiatek. Sprawa sprzedawania tak kwiatka jest istotnie kwiatkiem i nie może być pominięta milczeniem.

Na zapytanie, na jaki cel sprzedawany jest kwiatek, jeden z kwestarzy odparł, że na cel humanitarno-społeczny, inny nas objaśnił, że na oświatę. W istocie zaś kwiatek sprzedawany był na związek metalowców.

Kwestowanie uliczne jest jedną z plag naszych czasów. Skoro jednak inaczej nie można podtrzymywać żywota organizacji dobroczynno-oświatowych, niema innego sposobu zdobycia funduszów, tylko drogą kwestowania.

Ale związek zawodowy nie jest organizacją ani dobroczynną, ani oświatową, lecz ma na celu obronę interesów swych członków, który winni mieć tyle dumy osobistej, aby obrony tej nie urzeczywistniać z pomocą dobroczynności publicznej.

Na oświatę może kwestować Macierz szkolna, albo chociby nawet socjalistyczne Tow. uniwersytetów robotn., choć się z jego rodzajem „oświecania" można nie godzić.

Z jakiego zaś tytułu zbiera pieniądze na ulicy związek zawodowy, tego nikt pojąć nie może.

Dowodzi to braku wszelkiej ambicji niektórych organizacyj.

Zmiany służbowe.

Dowiadujemy się, iż dotychczasowy komornik w Dąbrowie p. Włoczewski został z dniem 1 lipca r. b. przeniesiony do Wilna. Komornikiem w Dąbrowie został mianowany sekretarz wydziału cywilnego sądu okręgowego w Sosnowcu, p. J. Chrząstowski, a miejsce p. Chrząstowskiego objął p. M. Kyrcz.

Z Tow. opieki nad górą św. Doroty w Grodźcu.

Jak już donosiliśmy Komitet organizacyjny Tow. opieki nad górą św. Doroty opracował w swoim czasie statut, który został przesłany do zatwierdzenia starostwu. Obecnie dowiadujemy się, iż dzięki zabiegom specjalnej delegacji, statut ten już został przekazany władzom wojewódzkim do zalegalizowania Towarzystwa.

Jest więc nadzieja, iż Towarzystwo w niedługim czasie rozpocznie swoją działalność i przystąpi do zbierania ofiar na odbudowę kościoła św. Doroty.

Projekt odbudowy tego kościoła został bezinteresownie wykonany przez jednego z miejscowych fachowców i po zawiązaniu się Towarzystwa zostanie przedstawiony do zatwierdzenia.

W niedalekiej przyszłości ukaże się w naszem piśmie szczegółowy opis historji góry i kościoła św. Doroty, opracowany przez ks. wikar. Łojka

Do czytelników w Grodźcu.

Filja naszego pisma w Grodźcu stwierdziła, iż jakiś nieznany osobnik zainkasował w kilku miejscach w Bobrownikach należności za prenumeratę, nie będąc do tego ani upoważnionym, ani nie wręczając odpowiednich pokwitowań na zapłacone sumy.

Wobec tego zwracamy się do naszych szanownych czytelników z prośbą o wypłacanie wszelkich należności wyłącznie przy doręczeniu drukowanego pokwitowania, zaopatrzonego w pieczęć „Filja dziennika „Iskra“ w Grodźcu oraz w podpis urzędniczki, gdyż tylko w tym wypadku możemy przyjąć na siebie odpowiedzialność za dokonywane wpłaty.

Jednocześnie prosimy przy wszelkich uchybieniach służbowych ze strony naszych roznosicieli lub w razie niepunktualnego otrzymywania naszego pisma, zawiadamiać o tem kierownictwo naszej filji w Grodźcu ul. Będzińska, zabudowania Kółka rolniczego, która czynna jest w następujących godzinach: w sprawach administracyjnych od godz. 7 do 12 rano i od g. 4 do 7 popołudniu, w niedziele i święta od godz. 7 do 10 rano, w sprawach redakcyjnych od godz. 6 do 8 wieczorem w dni powszednie oraz od godz. 7 do 10 rano w niedzielę i święta.

Amoniak zamiast aluminium.

W ubiegłą sobotę do apteki Kasy chorych przy ul. Wawel, zgłosiła się urzędniczka p. W. Z. z receptą po lekarstwo, które służyć miało do okładów na zapuchnięte oko.

Apteka Kasy chorych lekarstwo wydała. Jakież jednak przerażenie było p. W. Z, gdy po przyłożeniu okładu, opuchlizna nietylko, że się nie zmniejszyła, ale skutek był wręcz odwrotny. Lekarstwo, które wydała apteka Kasy chorych (składające się ze spirytusu, amoniaku i wody) wywołało objawy oparzenia.

Przestraszona p. W Z zatelefonowała do lekarza, który przepisał jej lekarstwo dr. B. i zakomunikowała mu, że owo lekarstwo z amoniakiem w skutkach jest tragiczne ponieważ na oko prawie, że już nic nie widzi.

Przerażenie p. W. Z. spotęgowało się, gdy dr. B. oświadczył, że nie przepisywał lekarstwa z amoniakiem, natomiast lekarstwo miało być z aluminium (płyn Burowa) i polecił natychmiast przerwać okłady z płynu wydanego przez aptekę Kasy chorych.

W dniu wczorajszym p. W. Z. sprawdziła osobiście w aptece recepty, przyczem okazało się, że apteka Kasy chorych przy ul. Wawel zamiast wykonać receptę, w której ani słowa nie było mowy o „amoniaku“, pozwoliła sobie zaaplikować ten środek, który w skutkach mógł wywołać tragiczne następstwa.

Fakt powyższy jest jaskrawą ilustracją bezprzykładnej niedbałości i lekceważenia pacjentów w aptekach Kasy chorych. Apteki Kasy chorych recepty i pacjentów traktują jako „kawałki urzędnicze“ do odrobienia. Nic też dziwnego, że społeczeństwo w takich warunkach ma coraz mniej zaufania do urządzeń społecznych szumnie zwanych zdobyczami socjalnemi, które w rezultacie, zamiast istotnych korzyści, przynoszą krzywdę.

Z cechu ślusarsko-kowalskiego w Czeladzi.

Wobec dobrowolnego ustąpienia z zarządu p. p. W. Machniewskiego i P. Tarnowski zostali wybrani dnia 4 lipca na dalsze 3 lata na cechmistrza p. Mikołaj Dąbrzęski i na podcechmistrza p. Józef Herman. 3793

Nieco o lampach.

(l) Na ul. 3 Maja między cerkwią a Sosnowieckiem Towarzystwem jako tako uregulowano ulicę i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie lampy, pozostawione widocznie na pamiątkę dawnych dobrych czasów wśród drzew dawnej ulicy.

Tymczasem nowowykończony odcinek 3 Maja tonie w ciemnościach a samochody przejeżdzając tamtędy oświetlają sobie drogę reflektorami, co jest w mieście rzeczą niedopuszczalną.

Należy co rychlej przenieść lampy na właściwe miejsca.

O kwiatkach biurokratyzmu skarbowego.

Co mówi o nich Izba Skarbowa w Kielcach.

Izba skarbowa w Kielcach nadesłała nam następujące wyjaśnienie, które podajemy dosłownie:

W związku z umieszczonemi w miesiącu czerwcu rb. na łamach „Iskry“ (nr. nr. 136, 137, 139 i 141) artykułami, dotyczącemi wymiaru i ściągania podatków przez Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Będzinie, proszę, powołując się na postanowienia ustawy prasowej, o umieszczenie w najbliższym numerze „Iskry“ następującego urzędowego sprostowania:

Nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie, jakoby kupiectwo w okręgu Urzędu skarbowego w Będzinie lojalnie płaciło podatki, stwierdza to choćby okoliczność, że na poczet wymiaru podatku przemysłowego za II półrocze 1925 r. w kwocie 604 710 zł., którego termin płatności upłynął z dniem 30 maja rb., wpłynęło do dnia 17 czerwca rb. zaledwie 78.000 zł.

Niezgodne z prawdą jest również twierdzenie, jakoby kupcy z Dąbrowy Górniczej otrzymali przyrzeczenie z Urzędu skarbowego w Będzinie, iż wszelkie kroki egzekucyjne będą do dnia 20 go czerwca r. b. wstrzymane. Naczelnik Urzędu skarbowego nie był upoważniony do czynienia tego rodzaju przyrzeczeń, i w rzeczy samej przyrzeczeń takich nikomu nie dawał.

Nieprawdziwem jest również twierdzenie, jakoby dla ściągnięcia nawet 20 zł. podatku wysyłano do restantów platformę, oraz jakoby od każdego podatnika, do którego zajechała platforma, bez względu na to, czy zabrano mu rzeczy czy też nie, pobierano na koszta wynajęcia platformy po 10 zł. Z przeprowadzanych dochodzeń urzędowych okazało się natomiast, że w dniach 16 i 17 czerwca r. b. koszta zwózki pobrane były w 44 wypadkach, przyczem ściągnięto: w jednym wypadku 15 zł. w 11 wypadkach po 10 zł., w 32 wypadkach od 2 zł. 50 gr. do 10 zł. Wynajęte były 2 platformy w Będzinie i jedna w Dąbrowie Górniczej.

Jakkolwiek normą obliczenia kosztów zwózki zajętych ruchomości jest stosunek procentowy do sumy zaległości podatkowych, to jednak nieuniknione były pewne drobne nadwyżki, które zarachowywano naturalnie na rzecz Skarbu Państwa.

Dalszy zarzut, jakoby urzędnicy skarbowi przy wymiarach i ściąganiu podatków mieli na względzie swoje osobiste animozje, jest zgoła niczem nie poparty, a do Izby Skarbowej nie wpłynęła dotąd żadna skarga w tym względzie.

Zresztą podatki wymierzane są nie przez urzędników, lecz przez obywatelskie Komisje Szacunkowe.

Niesłusznem jest również twierdzenie, jakoby okólniki władz centralnych były przez Urząd Skarbowy względnie Izbę Skarbową dowolnie interpretowane. Jeżeli chodzi o okólnik Ministerjum Skarbu z dnia 4 maja 1926 r. L. D. P. O. 6218.III.26, to właśnie zrzeszenie kupieckie i rzemieślnicze w Będzinie, wzgl. Dąbrowie Górniczej, mylnie go interpretowały, żądając generalnego wstrzymania egzekucji, względnie generalnego rozłożenia podatku na trzechmiesięczne raty, a gdy Urząd Skarbowy do żądań tych się nie przychylił, gdyż przychylić się nie mógł, organizacje te ogłosiły protestacyjny strajk.

Rozpatrzenie ogromnej liczby (2250) przeważnie nieuzasadnionych odwołań przeciw wymiarom podatku przemysłowego za II półrocze 1925, wymagałoby niewątpliwie pewnego czasu,

Praca ta dopiero z końcem czerwca mogła być ukończoną.

W końcu, odnośnie do artykułu „Z niwy biurokratyzmu skarbowego jeszcze jeden kwiatek“, zauważa się, że przeprowadzone dochodzenia urzędowe bynajmniej nie wykazały w danym wypadku winy sekwestratora. Odnośny płatnik w Dąbrowie Górniczej, mimo dokonanego u niego w dniu 1 maja zajęcia ruchomości, ani zaległego podatku nie zapłacił, ani też nie poczynił żadnych kroków celem uzyskania ulg, odroczenia egzekucji, czy rozłożenia zaległości na raty. Gdy zaś w dniu 17 maja w sklepie restanta zjawił się sekwestrator, celem zabrania zasekwestrowanych przedmiotów, (ani restant bowiem ani nikt z sąsiadów nie chciał ich wziąć pod dozór), córka restanta czynnie przeszkadzała sekwestratorowi w urzędowaniu, znieważyła słownie sekwestratora i posterunkowego policji, a ostatniego nadto pobiła, o co toczy się sprawa w sądzie pokoju w Dąbrowie Górniczej.

Prezes Izby Skarbowej:
Dębicki.

Zabawa sportowa.

Zabawa sportowa w tzw. lasku sosnowieckim zorganizowana przez Tow. „Sokół“ zgromadziła w ub. niedzielę dużo publiczności, wśród której dość znaczną część stanowiły dzieci. Nielada atrakcją dla milusińskich był wybór króla i królowej.

Tow. „Sokół“ należy się wdzięczność za doprowadzenie lasku do porządku i za urządzanie w nim zabaw miłych i pełnych pogodnego nastroju.

Katastrofa samochodowa pod Kielcami.

W dniu 3 lipca o godz. 9 rano kilkunastu pasażerów, jadących autem z Kielc do Buska uległo katastrofie na szosie pod Dymnami. Auto, chcąc ominąć wóz i spłoszone konie, skręciło nagle w bok wskutek czego osunęło się bocznemi kołami w rów przydrożny. Ciężar auta, które mieściło 14 osób przeważył i auto przewróciło się, przygniatając kilku pasażerów.

Potłuczenia krzyża uległa Józefa Danecka z Dąbrowy Górn., oraz pęknięciu żył w nogach — Józef Kuchniewski. Stan rannych, przewiezionych do szpitala św. Aleksandra — niegroźny.

Nowy proceder.

Donoszą nam, iż na terenie Zagłębia kilku niebieskich ptaków wynalazło nowy sposób łatwego zarobkowania.

Otóż szajka ta obstawia wszystkie licytacje, wyznaczane w drugim terminie i, niedopuszczając osób obcych do sprzedaży, sama nabywa za bezcen licytowane rzeczy, która natychmiast po licytacji sprzedaje pierwotnemu właścicielowi, naturalnie z grubym zarobkiem.

Zdaje się, iż nowy ten proceder jest niezgodny z przepisami prawnymi i dlatego policja winna zwrócić na to uwagę i unieszkodliwić hjeny żerujące na krzywdzie ludzkiej.

Przemytniczka tytoniu.

Na dworcu kolejowym w Częstochowie zatrzymana została Jadwiga Paliga z Sosnowca, przy której znaleziono 7 kilo tytoniu pochodzenia niemieckiego. Tytoń wraz z protokułem przesłano do urzędu akcyz i monopoli w Częstochowie.

Skazanie złodziei kolejowych.

Dochodzenia policji w sprawie szajki złodziei kolejowych, grasujących do niedawna na linji Kraków— Kielce, uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, gdyż na podstawie poszlak i do wodów aresztowano Wojciecha Sporę i Zygmunta i Janinę Kozłów ze Strzemieszyc, oraz Piotra Grabeusa, Katarzynę Pawliczek i Jana Janickiego z Witowic, pow. miechowskiego.

W tych dniach odbyła się w sądzie okręgowym w Kielcach rozprawa przeciwko wymienionym. Wyrokiem sądu skazani zostali: Zygmunt Kozioł i Wojciech Sporna po 2 lata więzienia, a Piotr Grabeus i Katarzyna Pawliczek za paserstwo, pierwszy na 6 miesięcy więzienia, druga na 3 mies. więzienia. Pozostałych uniewinniono.

Napad rabunkowy.

Nocy wczorajszej do mieszkania przy sklepie Jachety Brachwaldowej przy ul. Sławkowskiej w Sosnowcu wpadli 3 uzbrojeni bandyci. Przydusili oni 65-letnią Brachwaldową i zabrali jej 16 zł. 50 gr. Po takim połowie zbiegli w niewiadomym kierunku. Śledztwo w toku.

Osobiste.

Prezes Sądu okręgowego p. Opęchowski rozpoczął urlop. Zastępuje p. prezesa Opęchowskiego wiceprezes Sądu okręgowego p. Sokołowski.

Również i p. prokurator Węgrzynowski rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop 6 tygodniowy. P. prokuratora Węgrzynowskiego zastępować będzie p. podprokurator Dobromęski.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Prababka Lucypera.

Musi to być miły okaz, nieprawdaż? Na sam widok można dostać chronicznej trzęsionki w kolanach i gwałtownego ataku furji postępowej. W malarskich fantasmagorjach Wiertza możeby się znalazło coś równie przyjemnego, próżnoby jednak szukać u djabolisty Ropsa, Goy'a, czy nawet groteskowego Daumiere'a.

Och! już lepsze monopolowe papierosy, lepsza sanacja moralna, moralność sanacyjna, tysiąc i jedna „baranówka“, teściowa, tyfus głodowy, podatek na autobusy, popisy szkolne, śpiew Kiepurlniego. A przecież warto oddać ostatnie spodnie, byle tego wszystkiego uniknąć, nie słyszeć, nie widzieć. Można sobie zatem wyobrazić ponęty takiej damulki — prababci arcydjabła!

A jednak znalazł się człowiek niepoczciwy, który tem mianem określił niewiastę. I za co? Że mu niewiasta owa wylała na głowę jakieś pół garnca pomyj, że od czasu do czasu wybijała szybę w jego mieszkaniu, że śmiecie wsypywała tylko raz na dzień do jego stągiewki z wodą, że raz na tydzień około świętej niedzieli wyładowywała pod jego adresem szczupły swój repertuar, bo złożony zaledwie z 1234 wymysłów!

Tylko za to! Czy to do wiary? A jednak klnę się na wszystkie homary w majonezie, szproty, sardynki, kawiory, minogi, węgorze marynowane, wszystkich Kantorowiczów, Frenklów, Baczewskich, Szeligowskich i wszystkich innych, których kto żywy spamięta i po których pamięć pozostała święta.., że to prawda.

I grom nie zabił odrazu takiego paskudnika? Myszy go nie zjadły, rozmiękczenia mózgu nie dostał, ani się nie ożenił? Gdzie jest sprawiedliwość na tym obrzydliwym świecie anielic w powiewnych sukienkach i beznadziejnie brudnych pończochach?

Naturalnie obrażona niewiasta, zowiąca się Magdalena Maciążek, zaskarżyła do sądu swego śmiertelnego wroga.

A on (żeby w złą godzinę nie powiedzieć), niedość że został uniewinniony, ale jeszcze sam ośmielił się wnieść skargę przeciw swej oskarżycielce.

— „Swiat się kończy z takiemy ludziamy!“

Lek.

— —

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Wiktor Służałek (Kopernika 12), uczeń szkoły muzycznej, nie ma nic wspólnego z panem tegoż imienia i nazwiska, skazanym na 10 zł. grzywny za zakłócenie spokoju publicznego, o czem była mowa w niedzielnej rubryce „Życie przed sądem“.

Kopnięcie swoi u swaja.

Kronika Zawiercia.

Smierć w kąpieli.

W dniu 3 lipca r. b. mieszkaniec Zawiercia, 17 letni Jan Ptasiński, w towarzystwie 3 kolegów udał się pod Włodowice w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca dla kąpieli. Zmęczeni, nie mogąc znaleźć nic lepszego, postanowili wykąpać się w dole po szybie kopalnianym, napełnionym wodą. W czasie kąpieli Jan Ptasiński utonął. Po kilkogodzinnych poszukiwaniach wydobyto już zwłoki topielca.

Bójka.

Mieczysław Landau, znany ze swych zdolności awanturniczych, pobił w niedzielę Chuncię Landau, za co został pociągnięty przez policję do odpowiedzialności sądowej.

Kronika Olkuska.

Nastrój ludności w powiecie.

Nastrój ludności, zwłaszcza na wsi, jest wyczekujący. Grupki politykujących gospodarzy czy to u sąsiada, sołtysa, w gminie lub przed kościołem omawiają jeszcze wypadki warszawskie, komentując zmianę rządu na swój sposób. Ogólnie spostrzegać się daje pewne uspokojenie umysłów. Chłopi są przekonani w poprawę ich doli w tę t. zw. „sanacjom", o której prawią im „miastowi" i agitatorzy ze związków chłopskich.

Część przybyszów - bezrobotnych opuszcza wieś. Niewiadomo, czy w przewidywaniu zbliżających się robót w polach, czy też naprawdę wskutek poprawienia się sytuacji na rynku pracy w Zagłębiu i innych ośrodkach przemysłowych. W każdym razie około tysiąca osób powiat się pozbył, przyczem pewna ilość bezrobotnych znalazła pracę bądź w gospodarstwach, bądź przy budowie dróg bitych. Jednem słowem wieś się uspokaja, a wypadki „rewolty" w gminie żarnowieckiej wspominane są ze słowami potępienia.

W kolonji dziecięcej w Mazańcu.

Niedzielny, przepiękny dzień, oblany kaskadą słońca, od którego prażyły się piaski olkuskie, pozwolił nareszcie schorowanej gromadce w kolonji na całodzienne przebywanie w lesie. To też dzieci opuszczają go niechętnie. Kierowniczka kolonji, panna Leonja Ogrodzka miała dość kłopotu, zanim zajęte zabawą dzieci w piasku zebrała na obiad. Po umyciu się mali stołownicy otrzymali po sporej porcji barszczyku buraczkowego na śmietanie z kartofelkami ze słoniną i na drugie po kotleciku cielęcym z jarzyną i pure z fasoli. Dzieci słabsze ułożono do snu na dwie godziny przy otwartych oknach, pozostałe — do lasu. P. opiekunka wyraża się o swych wychowankach pochlebnie. Z początku — powiada — było z niemi dużo kłopotu, spały bardzo niespokojnie, zrywały się w nocy z krzykiem, co pochodziło wskutek przebytych ciężkich chorób, każde bowiem z dzieci przechodziło zapalenie opłucnej i t. p. Dzisiaj po trzytygodniowym pobycie chorobliwe symptomaty znikają i ogólnie dzieci przychodzą do zdrowia. Widać znaczną poprawę, byleby słońca, słońca jaknajwięcej.

Obecnie kolonja posiada 20 lokatorów w wieku od lat 2 do 13. Są to prawie wszystkie dzieci rodziców-suchotników.

Naszych P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na letnisko

prosimy o zwykłe zawiadamianie nas o zmianie adresu, pod którym mamy wysyłać „Iskrę".

Za zmianę adresu żadnych dopłat nie pobieramy.

Administracja „Iskry"
Sosnowiec, Dęblińska 1.

ZE SPORTU.

Wyścigi naszych kolarzy.

W niedzielę dn. 4 bm. odbyły się wyścigi kolarskie o doroczne mistrzostwo klubu STC. na przestrzeni 50 klm. Start rozpoczynał się w Łagiszy. Wyścig zapowiadał się bardzo interesująco, gdyż na liście zawodników widniały nazwiska naszych „asów" szosowych na czele z p. Z. Salskim (mistrzem wojew. Kieleck. na 1926 r.) i p. J. Kukielę (mistrzem klubu STC na 1925 r.). Mistrz wojewódzki zeszłoroczny p. J. Szkutnik nie startował z powodu osłabienia na zdrowiu.

Zawodnicy w liczbie 6 ruszyli zwartą grupką ze startu o godz. 9.43 rano. Na półmetę przybyli razem pp: Salski, Stanek i Sołtys, p. Kukieła miał znów defekt maszyny już na 10 kilometrze.

Ostatecznie wygrał mistrzostwo STC. na 1926 r. w doskonałej formie p. Zenon Salski, w czasie 1 g. 48 m. który otrzymał szarfę klubową, żeton złoty duży i honorową nagrodę wiceprezesa p. Levittoux w postaci srebrnej papierośnicy.

Drugie miejsce zajął młody kolarz p. M. Sołtys, w czasie 1 g. 56 m. (żeton srebrny duży).

Trzecim był p. St. Polak, w czasie 1 g. 59 i pół min.

Dla większej propagandy sportu kolarskiego zarząd STC. urządził drugi bieg dla kolarzy niestowarzyszonych na przestrzeni 16 klm. z nagrodami w żetonach. Spodziewanych było kilkudziesięciu zawodników, startowało tylko 5, ci wszyscy, którzy ścigają się po ulicach i po gładkich kawałkach dróg nie dopisali, a szkoda, bo siły marnują się.

W biegu tym przybył pierwszy p. J. Moszczyński z Grodźca, w czasie 35 min., drugi p. J. Rasiński z Będzina w czasie 38 min.

Zaraz po zawodach na mecie prezes Tw-a p. Janusz Filski dekorował zwycięzców nagrodami.

Zawody odbyły się szczęśliwie bez wypadku, przy pięknej pogodzie.

Organizacja biegu wzorowa. Zauważyliśmy brak funkcjonarjuszy P. P. na trasie, natomiast trzech było zgrupowanych na mecie.

Również nie było żadnej pomocy samochodowej, ze strony społeczeństwa, ani pomocy sanitarnej pow. Kasy chorych.

Kronika sportowa.

„Sosnowiec" I — Swit" I 1:2 (0:2) (s) W ub. niedzielę na boisku „Ruchu" odbyły się zawody o mistrzostwo kl. B., między „Sosnowcem" a „Switem". „Swit", który niedawno poniósł sromotną porażkę 7:0 od „Makkabi", zgodnie z naszemi przypuszczeniami sprawił niespodziankę, wychodząc zwycięsko z najsilniejszą drużyną Podokręgu. „Sosnowiec" grał w niedzielę „pechowo", wiele momentów nie zostało wykorzystanych, pomimo, że widać było silną przewagę „Sosnowca", szczególnie w drugiej połowie, gdy gra toczyła się tylko pod bramką „Switu". „Swit" uzyskawszy 2 bramki w pierwszej połowie, po przerwie zaczął „murować" swą bramkę, oraz wybijać piłkę specjalnie na auty, aby w ten sposób grę jaknajwięcej skrócić. Na 15 minut przed końcem gry Bergiel strzelił bardzo ładną bramkę, uzyskując punkt honorowy dla „Sosnowca".

Niedzielny mecz zmniejszył szanse „Sosnowca" co do uzyskania mistrzostwa, a temsamem powiększył szanse „Victorji" i „Switu". Mistrzostwo więc Podokręgu znajduje się teraz pod wielkim znakiem zapytania.

„Sosnowiec" II — „Swit" II 4 : 1.

„Warta", Częstochowa — „Victoria 22", Częstochowa 3:5 (3:2).

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jak się zapowiadają tegoroczne zbiory w Polsce.

(Opinja p. d-ra Aleksandra Raczyńskiego, ministra rolnictwa).

Ogólna sytuacja gospodarcza zależy w wysokim stopniu od urodzaju w danym roku. W obecnej też chwili najszersze warstwy społeczeństwa interesują się stanem zasiewów.

Poniżej podajemy informacje, udzielone przez p. ministra rolnictwa d-ra Al. Raczyńskiego:

Trudno jest już dzisiaj ustalić dokładnie wydajność tegorocznego plonu. Ostatnie deszcze odbiją się niewątpliwie na ogólnym stanie. Posiadamy jednak pewne dane, które dają w przybliżeniu pojęcie o całości. Zbiory zbóż ozimych zapowiadają się gorzej od zeszłorocznych, natomiast lepsze są widoki na urodzaj zbóż jarych. Nie postadamy jeszcze wszystkich danych, dotyczących obsianej powierzchni, nagół jednak można przyjąć zeszłoroczną powierzchnię zasiewu.

Stopnie kwalifikacyjne Gł. Urz. Statyst. przedstawiały się w sposób następujący z końcem maja r. b. (cyfry w nawiasach odnoszą się do roku 1925): pszenica ozima 3.4 (3.8), pszenica jara 3.2 (3.2), żyto ozime 2.9 (3.8), żyto jare 2.9 (3.0), jęczmień ozimy 3.2 (3.5), jęczmień jary 3.2 (3.1), owies 3.3 (3.2).

Brak ciepła i słońca, oraz nadmiar wilgoci wpłynął bardzo ujemnie na stan zasiewów. Znaczne straty przez wylew rzek poniosło województwo Warszawskie, Łódzkie i niektóre powiaty wojew. Krakowskiego. Większe szkody poniosły także powiaty woj. Lwowskiego. Natomiast w Poznańskiem, na Pomorzu i Śląsku, w Lubelszczyźnie, w Białostockiem i w województwach wschodnich można liczyć na dobre urodzaje.

Uwzględniając zatem te wszystkie dane, dotyczące powierzchni i kwalifikacji zasiewu, można przypuścić następujące wyniki tegorocznych zbiorów (w tysiącach ton):

Pszenica 1.440, żyto 4.946, jęczmień 1.720, owies 3.402.

W ten sposób należy się spodziewać zmniejszenia zbioru pszenicy i żyta, zwiększenia natomiast zbioru jęczmienia i owsa.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Ożywienie stosunków handlowych z Sowietami. Prowadzone od dłuższego czasu rokowania sowieckiego przedstawicielstwa handlowego z kopalniami górnośląskiemi i dąbrowskiemi w sprawie zakupu i dostawy dla Rosji sowieckiej od 700 do 800 tys. ton węgla dobiegły końca. Sowieckie przedstawicielstwo handlowe stawia za warunek, aby cała ta ilość dostarczona była do stacyj granicznych do połowy listopada r. b. Znaczna część tego węgla przeznaczona jest dla leningradzkiego rejonu przemysłowego, reszta zaś (200 do 250 tysięcy ton) dla kolei żelaznych.

Pozatem znajdują się w toku rokowania: o kupno w Łodzi wielkiej partji przędzy na sumę około 800.000 dolarów, oraz worków jutowych w ilości 10 do 15 miljonów sztuk. Ostatnia tranzakcja, wobec wielkiego zapotrzebowania w Rosji na worki w związku ze zbliżającemi się żniwami, ma wszelkie widoki szybkiego dojścia do skutku, o ile tylko przemysł łódzki potrafi na czas wykonać zamówienie.

Są też w toku pertraktacje z firmami górnośląskiemi w kwestji zakupu ołowiu i cynku na sumę od 300 do 400 tysięcy dolarów. Również omawiana jest kwestja zamówienia nader znacznej ilości instalacyj drogowych i wagonowych w fabrykach polskich.

Postulaty rzemieślników. We wtorek 29 b. m. zakończył w Warszawie obrady trzydniowy Wszechpolski Zjazd Rzemieślników Chrześcijan. W dniu tym po przerwie obiadowej zebranie przystąpiło do uchwalenia szeregu rezolucyj. Stwierdzając katastrofalny stan rzemiosł w Polsce, zjazd zwraca się do Rządu i ministrów skarbu, oraz przemysłu i handlu z prośbą o opiekę jak również o uruchomienie pomocy kredytowej prowadzonej przez P.K.O. Zjazd uważając za pilną konieczność wydania jednolitego ustawodawstwa przemysłowego, przewidując unormowanie ustawy w drodze rozporządzenia Prezydenta, domaga się zachowania ustroju samorządowego izb i cechów.

Następne rezolucje są w sprawie godzin pracy. Zebrani domagają się przedłużenia godzin pracy do 48 godzin tygodniowo, w budownictwie i zajęciach sezonowych do 10 godzin dziennie.

Reorganizacja Kas Chorych: obniżenia stawek, depuszczenie kas zastępczych, zmiana ordynacji wyborczej, ograniczenia powszechności ubezpieczeń.

W końcu uchwalono rezolucje o urlopach pracowników. Wnioski te brzmią: przedłużyć czas pracy o tę ilość godzin jaką obejmuje urlop, albo odliczyć płacę za urlop według normy [illegible]

Wkłady dolarowe w Bankach państw. Minister skarbu wydał zarządzenie, by banki państwowe, P. K. O., Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, przyjmowały na termin od 3-ch do 6-ciu miesięcy wkłady w dolarach, oprocentowane w stosunku 6 procent rocznie.

Wkłady będą zwracane w dolarach, to też dzisiaj nie można mieć w tem interesu, by przechowywać dolary u siebie.

Zgodnie z zarządzeniem ministra skarbu, fundusz państwowy uzyskany z wkładów dolarowych, użyty będzie w ten sposób, że jedna trzecia część pozostanie jako rezerwa kasowa, złożona w jednym z banków amerykańskich, a dwie trzecie zasilą nasz obrót przez udzielenie kredytu eksportowego.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2. 7 lipiec.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.20
Dolar — 9.15
Londyn — 44.80
Paryż — 24,95
Wiedeń — 130.28
Praga — 27.30
Włochy — 32,35
Szwajcarja — 178.47½
Holandja — 380,45
Belgja — 24,70
Sztokholm — 247,35

Wiadomości ze stolicy.

Obchód 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych.

W ubiegłą niedzielę Warszawa uroczyście obchodziła rocznicę 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Całe miasto udekorowane zostało flagami polskiemi i amerykańskiemi.

Obchód, urządzony staraniem Rady miejskiej, wypadł imponująco. O godz. 12-ej na placu Teatralnym zgromadziły się delegacje organizacyj społecznych ze sztandarami, sokoli, skauci, korporacje akademickie, ochronki i grupy dzieci ze szkół powszechnych.

Gmachy teatru Wielkiego i rady miejskiej udekorowano zielenią i dywanami. O godz. 12.30 przybył Prezydent Rzeczypospolitej, p. Mościcki, w otoczeniu świty — warta honorowa prezentowała broń, poczem orkiestra wojskowa pod dyr. płk. Sielskiego wykonała Hymn narodowy.

W sali ratusza, ozdobionej zielenią, ustawiono portret Washingtona — wokoło piętrzyły się księgi z adresami, które mają być przewiezione do Ameryki.

Za stołem prezydjalnym zasiedli: prezes rady miejskiej, sen. Baliński, w otoczeniu członków Komitetu obchodu, p. minister Stanów Zjednoczonych, Stetson, prof. Henryk Mościcki, Zdzisław Dębicki.

Korpus dyplomatyczny przybył in corpore z mgr. Lauri na czele, obecni byli: kard. Kakowski i metropolita Djonizy, premjer Bartel z członkami Rządu, Sejm i Senat, reprezentanci min. wojny, gen. Tokarzewski, komisarz gen. Sławoj Składkowski oraz liczny zastęp gości ze stowarzyszeń towarzyskich Warszawy. Obecni byli również członkowie misji amerykańskich finansistów z p. Kemmererem.

Przemawiali: sen. Baliński, prof. Henryk Mościcki, prezes izby amerykańsko-polskiej, Kotnowski i minister amerykański, Stetson.

Uroczystość zakończyła się defiladą organizacyj społecznych i cechów przed Panem Prezydentem.

Wybory w L. O. P. P.

W niedzielę 4 b. m. dokonano wyborów nowego zarządu oraz udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Wybrani zostali: do zarządu głównego p. p. adwokat Bityk, Franciszek Falkiewicz, generał Horodyński, dr. Martynowicz, inżynier Mokrzycki, były premjer Ponikowski, ppułk. Zych-Błodowski, p. Zygmunt Słomiński, dr. Karol Vacqueret, pułk. Wańkowicz, prof. Czesław Witoszyński, major Szłuk. Do Rady Nadzorczej: inż. Rybicki, prezydent m. Poznania, Ratajski, ppułk. Wolszleger, starosta łucki Skrzyński, p. Łaguna z Wilna, dr. Butkiewicz, prezes komitetu okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, inż. Kryński z Lublina, poseł Mączyński, dyrektor departamentu Ministerjum kolei Czapski, naczelnik wydziału Ministerjum oświaty Łukaszewicz, sen. Kiniorski, b. minister Stanisław Śliwiński, pułk. Beaurin, wojewoda Sołtan, prezes Towarzystwa Obrony przeciwgazowej Zagleniczny, komisarz Rządu gen. Składkowski, wicewojewoda Beczkowicz, wiceprezes rady miejskiej Brzeziński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, Seyda Władysław, prezes Sądu Apelacyjnego Supiński i szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej Car, prof. Taylor, redaktor Zdzisław Dębicki, prezes syndykatu dziennikarzy, i p. Król z Krakowa.

Do Komisji Rewizyjnej: p. p. Czerwiński, dyr. Gepner, dyrektor Gintowt, prezes Godlewski, naczelnik wydziału wojewódzkiego, i prof. Radziszewski, b. rektor Politechniki, zastępcy: dyr. Pawlikowski, Przybyszewski Józef, naczelnik wydziału wojewódzkiego, i Wajchert, były prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

MANIFESTACJA SZOFERÓW.

3 b. m. odbył się w Warszawie pogrzeb szofera Stróżyka, zastrzelonego w komisarjacie policji przez kapitana-lotnika Pawlikowskiego. O godz. 1-szej w południe przed szpitalem Ujazdowskim zaczęły gromadzić się dorożki samochodowe z całego miasta, które następnie dwójkami ruszyły za konduktem pogrzebowym. Po drodze dołączały się coraz to inne taksówki, tak że, wreszcie w liczbie jednego tysiąca utworzyły one sznur długości 2 klm. W mieście podczas pogrzebu nie można było dostać ani jednego taksometru.

Przyszłość Zagłębia w udoskonaleniu komunikacji.

W sprawie dróg wodnych w Polsce.

Do Warszawy, jak już donosiliśmy, przybyła dn. 29 z. m. komisja ekspertów z ramienia Ligi Narodów, do której wchodzą pp. Romei (sekretarz), Vatier (dyrektor dróg wodnych, we Francji). Nyhoff (członek rady zarządzającej królewskiego holenderskiego instytutu inżynierów) oraz znany inżynier amerykański, major Laze.

Komisja spędzi w Polsce 2—3 tygodnie, w ciągu których zbada na miejscu projekty nowych dróg wodnych i wyda o nich swoją opinję. Komisji będą towarzyszyć delegaci Min. robót publicznych oraz Min. spraw zagranicznych.

Projekty, których zbadaniem na miejscu zajmie się komisja, zostały opracowane przez Min. rob. publ. i obejmują następujące wielkie linje wodne:

1) kanał węglowy: Śląsk-Gdańsk (Katowice—Łódź—Bydgoszcz z odnogą Łęczycy do Warszawy i przez Wartę do Poznania),

2) kanał zachodnio - wschodni (Bug—Prypeć).

O rozmiarach i znaczeniu projektowanych dróg wodnych daje już pojęcie poza ich zdolnością tranzytową kosztorys, który sięga 600 milj. złotych. Dojście do skutku tych zamierzeń Min. rob. publ. będzie miało pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju wszystkich linij komunikacyjnych u nas w kraju, nietylko wodnych lecz i kolejowych, dzięki obciążeniu częściowemu tych ostatnich i zwolnieniu ich od przymusowego przewozu węgla podług taryf ulgowych, nie pokrywających kosztów własnych transportu. Niezmiernie dodatnio wpłynęłaby również ułatwiona komunikacja wodna na tańszy transport ładunków drzewnych, na zaoszczędzanie węgla jako paliwa, wreszcie na stworzenie nowych środków taniej siły pędnej dla elektrowni, któreby mogły powstać w pewnych punktach nad trasą wodną.

Poza wpływem bezpośrednim na ułatwienie komunikacji i tranzytu w kraju, a co za tem idzie i na polepszenie warunków w jakich pracuje nasz przemysł, górnictwo rolnictwo— nowe linje wodne przecinające Polskę ze Wschodu na Zachód mogą i muszą interesować zagranicę, jako nowe międzynarodowe drogi tranzytowe.

Zainteresowanie to ze strony innych krajów europejskich oraz Stanów Zjednoczonych znalazło swój wyraz w przyjeździe komisji wyznaczonej przez Ligę Nardów. Opinja tej komisji, w skład której wchodzą światowej sławy eksperci i fachowcy, będzie miarodajna nietylko dla kół fachowych zagranicą, lecz i dla tych kół finansowych, które ujawniłyby zainteresowanie dla znaczenia ekonomicznego nowoprojektowanych środków komunikacyjnych w Polsce

Tajemnica tragedji pod Powurskiem.

Mina, czy granat — Sprawca wybuchu znikł bez śladu.

(Korespondencja własna „Iskry")

Kowel, w lipcu.

Według opowiadań naocznych świadków, przebieg straszliwej katastrofy pod Powurskiem przedstawiał się następująco:

Kiedy dwie kompanje 46 p.p., stacjonowanego w Równem, spotkawszy się na poligonie w Powursku, zatrzymały się na krótki wypoczynek, jeden z żołnierzy zaczął się zabawiać znalezionym pociskiem artyleryjskim, kal bru 15 cm. Pocisk ten pochodził jeszcze z czasów krwawych bojów nad Stochodem, stoczanych w pamiętnej wojnie światowej między Niemcami i Rosjanami.

Spostrzegłszy to kapral, odezwał się do żołnierza:

— Rzuć to, bo może być nieszczęście!

I żołnierz rzucił.. Rzucił granat przed siebie, niemal pod nogi obu kompanij.

Nastąpiła piekielna detonacja Siła eksplozji była tak potężna, że 37 ludzi natychmiast trupem zasłało ziemię. 30 ciężko rannych wiło się w śmiertelnych bólach, 17 lżej rannych, niemniej cierpiących legło bez żadnej pomocy obok poprzednich towarzyszy. Oprócz tych 88 ofiar kilkudziesięciu żołnierzy doznało silnego wstrząsu nerwów.

Co się działo wtedy — opowiadał jeden żołnierzyk w szpitalu powiatowym w Kowlu, gdzie złożono ciężko rannych —tego nikt nie wysłowi. Pozostawieni na polu bez żadnej pomocy, ciężko ranni konali w strasznych mękach, lżej ranni czołgali się do wody, po bagnach, broczący obficie krwią, usiłując siebie i towarzyszy ratować. Ci, co pozostali względnie zdrowymi, nie byli w stanie pojąć [illegible] w pracy. Brak bandaży i środków leczniczych, zastępowano bielizną, [illegible]stety, nic to nie pomagało wobec [str]aszliwych ran, jakie zadał wybuch.

Rannych dopiero 30 czerwca rano [prz]ewieziono do szpitala; całą noc musi[ał]y się zadawalać niewystarczającą pomocą na stacji kolejowej w Powursku.

Będąc w szpitalu rozmawiałem również z jedynym oficerem, jaki pozostał przy życiu, z por. Wachnowskim Wacławem.

Porucznik Wachnowski, aczkolwiek ciężko ranny, udzielił mi kilku informacyj. Długo rozmawiać nie mógł z powodu rany. (Ranny w brzuch).

Nie można obecnie jeszcze uzyskać spisu zabitych i rannych

Z pośród oficerów na miejscu zostali zabici: porucznik Kaniewski Władysław i por. Kołodziejczyk Piotr. Ciężko ranny kapitan Miłoszewski (?ad eusz) zmarł w mej obecności o godz. 7 wieczorem dnia 30-go czerwca, pozostawiając żonę i dwoje dzieci. Co do porucznika Wachnowskiego, to jest nadzieja, że uda się go utrzymać przy życiu.

Narazie trudno kategorycznie coś stwierdzić Wskazują na „Demat", który zamiast myśleć o uprzątnięciu poligonu z pozostałości wojennych — czem innem się zajmował.

Co jest jednak zagadką, to brak żołnierza, który granat rzucił. Jedni twierdzą, że rzekomo była to prowokacja polityczna, inni, że droga była podminowana w tem miejscu, gdzie nastąpił wybuch pocisku i stąd to straszne żniwo. Żołnierz, który rzucił granat miał ponoć być lekko rannym, a gdzie się podział, niewiadomo, bo wśród rannych go nie znaleziono.

Bliższe szczegóły będzie można podać dopiero po badaniach komisji, która natychmiast na miejsce wypadku wyjechała.

Z Lublina natomiast telefonują, że straszny wybuch pod Powurskiem, niedaleko Kowla, którego ofiarą padło około 100 żołnierzy, został spowodowany przez zakrytą i zapomnianą w ziemi minę niemiecką.

Jeden z żołnierzy znajdującego się w pobliżu 46 p.p. dostrzegł jakiś zapalnik wystający z ziemi i począł go rozkręcać. W tym momencie nastąpił wybuch.

L. Kow.

Z całej Polski.

PODKŁADY WĘGLA W POBLIŻU KIELC.

I nie tylko węgiel, ale i sól kuchenna oraz potasowa znajduje się—jak okazuje się — w bliskości Kielc.

Poszukiwania p. prof. Jana Czarnockiego, prowadzone w okolicach Rokoszyna, dały dowody na to, że właśnie jesteśmy w posiadaniu drugiego zagłębia węglowego, z węglem takiej samej jakości jak i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Pokłady zaczynają się na głębokości stosunkowo dużej, bo prawie pięciuset metrów.

Przy wierceniu stwierdzono jeszcze obecność w okolicach Rykoszyna pokładów soli kuchennej i potasowej.

RUCH ŚPIEWACZY.

W dn. 27 czerwca odbył się w Kielcach zjazd delegatów Stow. Śpiewaczych woj. Kieleckiego. Reprezentowane było szczególnie licznie Zagłębie Dąbrowskie, ponad to Radom, Chmielnik, Iłża Bobrowniki i inne.

Zadaniem zjazdu było ułożenie programu prac związanych z wprowadzeniem w całej Rzplitej jednolitej organizacji śpiewaczej. W związku z tem postanowiono: urządzić na wiosnę przyszłego roku trzy okręgowe zawody śpiewacze: w Kielcach, w Dąbrowie Górn. i w Radomiu. Wynikiem tych zawodów będzie sklasyfikowanie chórów istniejących na terenie województwa, w następstwie wybór reprezentacyjnego chóru woj. kieleckiego.

Ponadto zebrani delegaci uchwalili założyć fundusz specjalny na popieranie twórczości kompozytorów w województwie. Fundusz zbierany będzie przez zarząd Związku drogą oprocentowania składek członkowskich i wpływów z koncertów poszczególnych towarzystw.

Dotychczasowy zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności, w którym na specjalne wyróżnienie zasługują poczynania, które miały na celu rozpowszechnienie kultu pieśni wśród społeczeństwa, ponadto wyjednanie w kuratorjum szkolnem okręgu warszawskiego zapewnienia, iż inspektorowie szkolni będą dążyć z pomocą nowozakładanym chórom, przydzielając im dyrygentów z pośród nauczycieli śpiewu w szkołach powszechnych. Na cele popierania ruchu śpiewaczego uzyskano poparcie finansowe władz samorządowych. W Związku zjednoczonych jest 27 towarzystw śpiewaczych, liczących ogółem 1100 członków czynnych — śpiewaków. Ilość towarzystw stale wzrasta.

Od początku roku bieżącego powstało z inicjatywy lub przy poparciu zarządu Związku — 6 nowych placówek śpiewaczych. Przy zamierzonym ścisłym zorganizowaniu okręgów spodziewane są dalsze postępy w rozwoju pieśniarstwa. Zawody zaś tak w poszczególnych okręgach, jak i związkowe odbywać się będą corocznie.

Na zakończenie obrad zjazdu jednomyślnie uchwalono mianować prof. Piotra Maszyńskiego, nestora pieśniarstwa polskiego pierwszym honorowym członkiem kieleckiego województwa związku Stow. śpiewaczych w uznaniu jego wieloletniej pracy na tej niwie.

SAMOBÓJSTWO SĘDZIEGO.

Wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń, odebrał sobie życie w Lublinie sędzia sądu okręgowego, Henryk Gryniński. Samobójca miał lat 40, przyczem fakt czynu był dla jego znajomych zupełną niespodzianką. Przyczyny samobójstwa dotąd nieznane. Jest to już drugi wypadek samobójstwa sędziego w Lublinie w ciągu roku bieżącego.

DROBNER ZASĄDZONY NA 7 DNI ARESZTU.

W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się przed sędzią Dr. Hubaczkiem rozprawa przeciw Dr. Bolesławowi Drobnerowi, przywódcy partji niezależnych socjalistów, oskarżonemu o występek podburzania. Przedmiotem oskarżenia była mowa, jaką Drobner wygłosił dnia 8 listopada ub. r. na cmentarzu rakowickim podczas socjalistycznego obchodu zajść listopadowych w Krakowie. Drobner wygłosił podburzające przemówienie, za co, został przez Dyrekcję policji doniesiony do prokuratorji. Sąd na podstawie zeznań wywiadowców policji politycznej skazał Drobnera na 7 dni aresztu z zamianą na 70 zł. grzywny,

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 84)

Na drugi dzień hrabina nie ukazała się na śniadaniu, dopiero gdy Włodzimierz wstawał od stołu, stary kamerdyner oświadczył mu iż matka czeka na niego w swym gabinecie.

Po zwykłym przywitaniu, wskazała etykietalnie fotel, naprzeciw stojący, i uroczystym głosem odezwała się do syna.

— Prosiłam cię do siebie, gdyż przed wyjazdem pragnęłabym jak matka kochająca i troskliwa o swe dziecko, dać ci kilka rad które, nie wątpię, przydadzą ci się niedługo.

— Przed wyjazdem?... a dlaczego miałabyś wyjeżdżać, mamo?...

— Dlatego, iż kobieta taka, jak ja, nie może zajmować pozycji gracjalistki, nawet u własnego syna...

— Nie rozumiem... Więc wszystkie na świecie matki, które mieszkają wspólnie z dorosłymi synami, są poprostu na ich łasce?... czy tak?... a ja inaczej pojmuję!... Są one u siebie, w swoim domu, rządzą nim, wedle potrzeby i gustu... z tą tylko wyłącznością, iż nie zajmują się ogólnym zarządem majątku, tak, jak nie powinny się zajmować przy mężu!... Bo o ile wiem, to żony mieszkają przy mężach, a nie mężowie przy żonach...

— Otóż w tem cały twój błąd pojmowania! Małżeństwo jest spójnią, łącznością, a zatem wszystko jest w niem wspólnem... Dwie głowy do rady, to nie jedna!... Gdy więc jedno umiera, drugie, żyjąc, nie może być pozbawione tej połowy moralnej i materjalnej, którą posiadało... Gdy zaś syn otwarcie powie swej matce: „ja tu jestem panem", czemże będzie ta matka, skoro on zabiera wszystko?..

Włodzimierz uśmiechnął się smutnie, zrozumiał odrazu cel tej rozmowy.

— Powiedz mi, matko, co ja będę robił z sobą, gdy nadal pozostawię w twych rękach zarząd majątku?.. Stawiasz kwestję w taki sposób, iż jeden jest tylko środek wyjścia z niego...

— Ciekawa jestem, jaki to środek?..

— Bardzo prosty i logiczny!.. albo ty będziesz nadal zarządzała majątkiem, a ja, nie mając żadnego zajęcia i celu życia, wyjadę zagranicę tracić go z nudów...

— Albo?..

Albo ja będę zarządzał majątkiem, a ty, mateczko, z nudów wyjedziesz bawić się zagranicę!..

Hrabina pobladła z gniewu, iż syn jej, którego uważała za dziecko, wodzone na pasku, odgadywał jej najtajniejszą myśl z łatwością.

— Nieźle wyrozumowane — odparła z przekąsem.

— Gdy tymczasem... na tym środku hazardowym traci ogólny stan naszych interesów... O ile mogłem zbadać podstawy ekonomji politycznej i społecznej, dźwignią dobrobytu jest spójnia!.. A ty, mateczko, dążysz do pogwałcenia tej zasady, wiekami uznanej za przodującą w społeczeństwie.

— Powiedz mi, Włodziu, kiedy i gdzie nauczyłeś się tego rozumowania?.. bo, o ile wiem, oprócz romansów, nie czytałeś innych książek...

— Bojąc się być prześladowanym przez otoczenie, w którego towarzystwie żyć mi kazałaś... gdym był u siebie, czytywałem poważne dzieła... i czytuję. Ten pociąg naiwny płynie porami dobrej krwi rodowej... Ojciec mój pisał poważne dzieła — choć ich nie drukował!.. ja czytam je dopiero, ale gdy zdołam coś godnego napisać, będę drukował... czas idzie za postępem, oto masz tajemnicę!. Zanim uczynisz jednak krok stanowczy, zechciej się zastanowić dobrze!..

Czytałem w dziejach Napoleona, zdanie jego wygłoszone do króla pruskiego: Najjaśniejszy panie... kto opuszcza dobrowolnie przynależne mu stanowisko... ten pali za sobą mosty i niema którędy wracać do siebie.

— Cóż to pogróżka!..

— Eh.. moja mamo, wychowano mnie chyba tak dobrze, tak starannie i rozumnie, nigdybym się nie odważył grozić swej matce

— To mnie nareszcie przekonywa, iż jesteś dobrym synem i że, opierając się na zasadach, jakiemi kieruje się serce, zdobędziesz się na to, czego wyczekuję po tobie...

— Teraz słowo honoru, już nic nie pojmuję!..

— A jednak powinieneś pojąć... Pragnę, abyś choć w części cofnął wczorajsze postanowienie.

— Aha!.. teraz zrozumiałem... Życzysz sobie, mamo, abym wybrał drogę pośrednią... To ma znaczyć... gdy utrudnisz się zbytnio zachodem około dobra swego, pobaw się, a ja tymczasem wejdę w dawne prawa... czyli innemi słowy proponujesz mi, matko, byśmy zarządzali wspólnie majątkiem?..

— A czyż to nie będzie sprawiedliwem?

— Otóż powiem ci, mamo, iż spójnia ekonomiczna w zakresie majątku ziemskiego nie dopuszcza separatywnych kierunków... Ty, mateczko, będziesz okiem czujności i panią spraw domowych tej spółki... ja zaś —jej głową... tym sposobem będziemy oboje na właściwych stanowiskach... Sądzę, iż chyba nie duma a co gorzej miłość własna popycha cię do nieporozumienia, którego ja całą duszą pragnę uniknąć!..

— Pozostawmy więc tę na czas nieograniczony... a teraz ucałuj mnie... ot tak... i pozostaw samą...

Gdy już był na progu drzwi, hrabina zapytała jakby od niechcenia.

— Ale... ale... czy byłeś u proboszcza?

— Byłem... i to kilka godzin.

— Czy... — tu urwała raptem.

— Co takiego?..

— Czy... tam był kto jeszcze?..

— Zapewne... był Anzelm!..

— Anzelm... i tu nie wstąpił, aby mnie powitać?..

— Bo nie był sam, mateczko... przyjechał w powozie kuzyna, któremu towarzyszył, nie mógł go przecież opuszczać.

— Kuzyna?.. a któż to był taki?..

— Cóż u Boga!.. bawisz się frazesami, mamo, jakbyś nie domyślała się, że to twój brat, Jerzy, którego tak pięknie przyjęliśmy dzięki twej porywczości...

(d. c. n.)

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 8 lipca 1926 r. o godzinie 10 rano w Fabryce Jan Jack i S-ka w Ogrodzieńcu odbędzie się licytacja ruchomości składających się: z guzików, 459 grosów wielkości 48 III — (9 skrzyń) oszacowanych na zł. 1140 należących do Jan Jack i S-ka w Ogrodzieńcu na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Olkuszu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 9 do 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 i pół w Wydziale Finansowym Inkasa Kasy Chorych w Olkuszu.

Egzekutor
3789 przy Powiatowej Kasie Chorych w Olkuszu
St. Krawczyk.

Ogrodzieniec, dnia 1 lipca 1926 r.

Syndycy tymczasowi masy upadłości kopalni „Łagisza"

ogłaszają, że Sędzia Komisarz Tejże upadłości wyznaczył na dzień 15 lipca 1926 roku o godzinie 9 rano w lokalu Sądu Okręgowego

zebranie wierzycieli,

których wierzytelności zostały sprawdzone, dla sprawozdania syndyków tymczasowych i wyboru syndyków ostatecznych.

Syndycy tymczasowi
Adwokat Dr. A. Pawełek. Inż. Ryszard Badowski.

Sosnowiec, dnia 5 lipca 1926 r. 3797

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Ćwierk.